

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś 12 stron

Dziś 12 stron

Dz'ennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji
3 złote z doreczeniem
do domu przez pocztę.

Kowno za utworzeniem frontu polsko-litewskiego?

Nieoczekiwane nawrócenie, czy próba szantażu na Niemczech?

Kowno, 1. 8. (Tel. wł.) Wczorajsza „Lituvos Aidai“ zamieszcza artykuł wstępny, który w tutejszych kołach politycznych oceniał jako sensację polityczną. Artykuł ten, omawiając demarche niemieckiego posła w Kownie, a także pocelad orawy niemieckiej na temat zmiany kursu polityki niemieckiej na Wschodzie Europy, p'isze:

„Stanowisko Niemiec w sporze polsko-litewskim może wywołać poważne refleksje. Jeśli Niemcy uważają za właściwe spekulować na Kownie i Warszawie, to należy zadać pytanie, czy istotnie Litwa, współpracując z Warszawą, nie dostalaby więcej, niż do tej pory. W ten sposób mogłoby się w Europie Wschodniej stworzyć nowy czynnik polityczny, planowicie wznoszący front polsko-litewski, który miałby nową rolę w dziele nad Bałtykiem i wielki wpływ na wszystkie zapadnięcia polityki Europy Wschodniej. Współpraca Litwy z Polską to poważne zapadnięcie polityczne konieczność zaś, leżąca rozważania w dalsze nam w obecnej chwili należa. W niektórych kołach politycznych Niemiec panuje stale i utarte poglądy na kwestię litewską i Litwę, która uważa się jako

rekompensata dla Polski za korzytarz edański. Łatwo jest podarować to, czego się nie posiada. Lecz Warszawa stawia sobie całkiem inaczej. Pragnie ona szczerze porozumienie z Litwą i szuka go, zatrzymując równocześnie

korzytarz gdański. Nie można zaprzeczyć, że plan polski jest prosty i jasny. Artykuł wstępny urzędowego organu litewskiego jest dopełnieniem onegdajszych jego wywrażeń w tej samej sprawie. Twierdzi w nim że demarche

posła niemieckiego w Kownie oznacza krok zwrotny w polityce Niemiec na Wschodzie Europy. Nie jest działaniem taśmowym, jak Niemcy oceniali stosunki na Wschodzie Europy i takich używała metod politycznych i nie pozostała też nie inna, jak wciąć te momenty pod uwagę, a nabywać się zbudzić, wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Przyszła konferencja polsko-litewska w Królewcu albo Genewie.

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach, prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłusie do rządu kowieńskiego odpowiedź w sprawie konferencji polsko-litewskiej. W tym celu, jak nam wiadomo, podsekretarz stanu M. S. Z. p. Wysocki porozumiał się już z ministrem Spraw Zagr. n. Zaleskim, bawącym na urlopie we Francji. Kwestia miejsca rokowań nie została dotychczas zdecydowana. Zachodzi możliwość, że odbędzie się ona w Królewcu, chociaż nie jest wykluczone, że odbędzie się beżpośrednio przed sesją Ligi Narodów w Genewie.

Tokio gotowe do podjęcia rokowań z Chinami?

Wiedeń, 1. 8. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Tokio, japoński gabinet wyraził gotowość podjęcia rokowań z Chinami w sprawie układu celnego na wypadek, jeżeli rząd nankijski cofnie wypowiedzenie chińsko-japońskiego układu.

Monarchiści w Grecji.

Wiedeń, 1. 8. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Salonik, odbyło się tam założenie koła politycznego w obecności 10.000 osób. Powzięta została rezolucja, domagająca się przewrótceństwa wszelkich sposobami ustroju monarchistycznego.

Zawiadamiamy niniejszem wszystkich naszych Sz. Klientów z Katowic i okolicy, że
od 1-go do 20-go sierpnia br.
urządzamy

całkowita wyprzedaż sezonowa

Niebywała sposobność wyjątkowo korzystnego kupna! Zredukowane ceny do ostatecznych granic!

Udzielamy: na artykuły konfekcyjne 25% procent rabatu kasowego
na Obuwie 10%
na Manufakturę 15%

Oprócz tego przeznaczamy specjalnie na sprzedaż po cenach zredukowanych bez skonta:

Wool (szwajcarski) we wszystkich kolorach 1,21 cm Netto-Kassa od zł	4.95
Wool w deseniach 100 cm	7.50
Wool Bordure 130 cm	9.75
Jedwabie do prania	3.75
Katyst kolorowe desenie do prania	2.20
Kasha Bordura	5.50
Eolina (Bengalina)	5.50
Muślin do prania w rozmaitych deseniach	1.45

Przynajmniej, że nie codziennie nadarza się podobna okazja!

Ogromna redukcja cen umożliwi każdemu zapoznanie się z doborem towaru!

Skladnica Wyrobów Królowych

Hurt i detal Katowice Hurt i detal

ulica Marszałka Piłsudskiego Nr. 4 — vis a vis Cafe Otto. — Telefon 18-76.

Zdumiewająco niskie ceny! Pierwszorzędny towar!

Świetny sukces Konopackiej na Olimpiadzie.

Amsterdam, 1. 8. (Pat.) W czasie wczorajszych lekkoatletycznych zawodów olimpijskich p. Konopacka zajęła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem. Osiągnęła wynik lepszy od rekordu światowego.

Raport o zwycięstwie Polki.

Amsterdam, 1. 8. (Pat.) Dyrektor Państwowe Urzędu Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego pułkownik Urych przesłał na ręce P. Prezydenta Rzplitej następującą depeszę: Melduje posłuszenie Panu Prezydentowi, że w dniu dzisiejszym, tj. 31 lipca przy 20 tysięcznej rzeszy publiczności, po raz pierwszy na Igrzyskach olimpijskich podniesiono na maszcie głównym chorągiew Rzeczypospolitej Polskiej i odegrano hymn narodowy a to na skutek zwycięstwa, ustanowione w rzucie dyskiem przez naszą Halinę Konopacką, która jednocześnie ustanowiła rekord olimpijski i pobili rekord światowy. (—) Dyrektor Państwowe Urzędu Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego pułkownik Urych.

Triumf Polski na Olimpiadzie.

Amsterdam, 1. 8. (Pat.) W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych. W rzucie dyskiem padła nasza rodaczka konopacka już w przedboju osiągnęła wynik 39 m. 17 cm., zaledwie o 1 cm. mniej od rekordu

światowego. W rzutach finałowych Konopacka osiągnęła wynik 39 m. 62 cm., bijąc swój własny rekord światowy o 44 cm. Drugą była Copehang (Stany Zjednoczone) 37,08 m., trzecią Szwedborg (Stany Zjednoczone) 35,72 m., czwartą Reuter (Niemcy) 35,86 m. Ponadto Polka Kohleiska zdobyła 8-me miejsce, osiągając wynik 32,72 m. Startowało 25 zawodniczek do tej konkurencji.

Bieg 110 metrów przez płotki.

Odbyło się 9 przedbiegów. Pierwszy zwyciężył Sempe (Francja) w czasie 15 sek., drugi Ring (Stany Zjedn.) w czasie 15 sek., trzeci Smidt (Południowa Afryka) w czasie 15 sek., czwarty Andersen (Stany Zjedn.) w czasie 15 sek., piąty Dye (Stany Zjedn.) w czasie 15 sek., szósty Luelas (Anglia) w czasie 15,04 sek., siódmy Collier (Stany Zjedn.), smy Gaby (Anglia) w czasie 15,02 sek.

Drugi przedbieg zwyciężył Petersen (Szwecja), trzeci Watson (Anglia), czwarty Trojanowski (Polska) w czasie 16 sek. Trojanowski porzucił z sobą dwóch zawodników. W 9-tym przedbiegu pierwszym był Miki (Japonia) w czasie 15,04 sek.

Skok w dal.

Pierwszy był Ham (Stany Zjedn.) z wynikiem 7 m. 73 cm., który jest lepszym od dotychczasowego rekordu olimpijskiego. Drugie miejsce zajął Cator (Hajti) z wynikiem 7,58 cm. Rekordzista światowy Hubert (Stany Zjedn.) nie doszedł nawet do finału.

Częściowe przesilenie w gabinecie angielskim?

London, 1. 8. (AW.) Jak słysząc różne zanadrwań w tonie gabinetu na sprawę cel ochronnych bardzo się zaopatrzyli. Minister spraw wewnętrznych oraz kolonii oświadczyli się za celami ochronnymi jako też za tem, by konserwatyści kwestię tych cel wysunęli na pierwsze miejsce. „Daily Chronicle“ mówi już dziś o możliwości czę-

ściowego przesilenia gabinetu i twierdzi że minister kolonii Amery podał się już do dymisji, że są jednak w toku usiłowania, aby nakłonić go do cofnięcia tejże. Jeśli by — co nie jest wykluczone — zwolennicy cel ochronnych odnieśli zwycięstwo, wówczas Baldwin, Balfour i Chamberlain prawdopodobnie w jesieni wystąpiłby z gabinetu.

Bieg 800 m.

Pierwszym był Lohwe (Anglia) w czasie 1 min. 51,08 sek. (rekord olimpijski), drugim był Byhlen (Szwecja).

Pozatem odbyło się jeszcze 15 przedbiegów na 200 m., wygrane kolejno przez Cannings (St. Zjedn.) w czasie 22,04 sek., drugi przedbieg przez Kungelberg (Afryka) 22,04 sek., — trzeci przez Fitzpatrick (Kanada) 22,04 sek., czwarty przez Schillera (Niemcy) 22 sek., piąty przez Paddock (Stany Zjednoczone) 22,02 sek., szósty przez Scholz (Stany Zjedn.) 22,02 sek., siódmy przez Schloenke (Niemcy) 22,05 sek., ósmy przez Carbonney (Francja) 22,02 sek., dziesiąty przez Lege (Południowa Afryka) 22,04 sek., dziesiąty przez Koernig (Niemcy) 23,04 sek., jedenasty przez Buttlera (Anglia) 22,08 sek., dwunasty przez Gelslera (Austria) 22,04 sek., trzynasty przez Rangoley (Anglia) 22 sek., czternasty przez Williamsa (Kanada) 22,06 sek., piętnasty przez Gilla (Ameryka) 22,02 sek.

Moskwa tłumaczy raz znowu, że Komintern a Kremlin — to dwie różne rzeczy.

Moskwa, 1. 8. (AW.) Sowiecki komisarz spraw zagranicznych wczoraj posłowi polskiemu p. Paskowi odpowiedział rządu sowieckiego na notę polską w sprawie głośnej mowy Bucharina, będącej zachętą ingerencji we wewnętrzne sprawy Polski. Nota ta w dalszym ciągu usiłuje otrzymać fikcję rozróżnienia pomiędzy polityką rządu Z. S. S. R., a Kominternem, który według tej noty jest organizacją prywatną, wybrana przez partię komunistyczną różnych krajów — to też rząd Z. S. S. R. nie może brać odpowiedzialności za poczynania Kominternu(!). Nota dalej usiłuje zepchnąć odpowiedzialność za konflikty polsko-sowieckie na Polskę(!), powracając raz jeszcze do sprawy zamordowania Wójcika i Liżarewa.

Z Szawła Pawła, czy szantaż?

Nieobliczalny dyktator Kowna sprawił tymczasem, wydając to zgóry należyte, rzeczywiste sensacje i niespożyczone Europy. Zaskoczył wszystkich, niby najpięknym coup de theatre; zdumiony jest i Berlin i Warszawa, i Moskwa i samo Kowno, to ostatnie zapewne najbardziej...

Onegda jeszcze przewidywał „Robotnik” warszawski możliwość godna szaleńca, rzucenie się Litwy na nosy w stronę z Polską z tą rachubą, że wobec takiego faktu dokonano nie będą mogły pozostać obojętne ani Niemcy, ani Rosja sowiecka. I „Robotnik” wzywał Ligę Narodów do przysłania zawczasu na ograniczenie polsko-litewskie rzeczoznawców, którzyby odrzuca, na miejscu, mogli ustalić, kto jest napastnikiem...

A tymczasem! Waldemar, tenf terribile Europy, utracone swych sprzymierzeńców zarówno jak i „wrogów”, czyni coś zupełnie przeciwnego!... Dzielniejsza czterolatkowa na pierwszeństwo tłumaczy, o co chodzi. Urzędowe pismo rządu Waldemara, „Lituvos Aidas” staje nagle omla że nie na gruncie Unii horodelskiej czy lubelskiej!...

Nic też dziwnego, że istotnie, wszyscy, czytając ten artykuł, przecierają oczy. Po dziesięciu latach najdłuższego, zupełnie szaleńczego młotania się przeciwko Polsce stwierdzają dziś Litwini że porozumienie Kowna z Warszawą, utworzenie frontu polsko-litewskiego stanowiłoby pierwszorzędny czynnik pokoju na Wschodzie Europy, że Litwa mogłaby wiele zyskać, rokując wprost z — Polską! „Współpraca Litwy z Polską” — pisze „Lituvos Aidas” — to poważne zagadnienie polityczne, konieczność zaś jego rozwijania wydaje się nam (Kownu) w obecnej chwili palącą. A potem... wprost pochwała pod adresem Polski: Warszawa pragnie szczerze porozumienie z Litwą i szuka go — mówi głośno na cały świat urzędowa ko wieńska.

Słowa te rozebrzmia szeroko, daleko i głośno! Są one poważnym zwycięstwem Polski i dyplomacji polska z pewnością będzie umiała zrobić z nich właściwy użytek. Zwłaszcza, że nie wszystko w sensacyjnym artykule pisma dyktatora Litwy ma wygląd tak obiecujący, jak wymienione powyżej urywki.

Cóż bowiem spowodowało powyższe wyznanie? Podyktowały tamte słowa rozżalenie i gniew na — Berlin. Władcy jednak poseł niemiecki w Kownie naprawdę — uspokajał, hamował swego „murzyna” kowieńskiego, widocznego p. Waldemara, młdż znanego przysłowia „Der Mohr hat seine Pflicht getan, der Mohr kann gehen” — stosuje do siebie i odrzuca grozi, grozi porozumieniem się — z Warszawą. Mówi pod adresem Berlina, że łatwo jest podarować to, czego się nie posiada. Ma p. Waldemara na myśli pojawiające się niby maż morsk od czasu do czasu w inspirowanej przez Niemców prasie wiadomości o możliwości zamiany takiej, że Polska oddałaby Gdańsk i wogóle „korytarz” Niemcom, wzamian zaś za to Rzeczka niemiecka nie sprzeciwiałaby się zabranu przez Polskę Kłajpedy czyto w formie zawarcia unii z Kowieńszczyzną, czy też poprostu przez zabór...

Co jest silniejsze, czy chęć zemścić się na „wiarołomnych” Niemcach, czy zrozumienie, że jednak porozumienie się z Polską byłoby przysławionem jak-kolwiek Kolumba? Trudno tu przewidywać wobec znanej nieobliczalności panów z Kowna. Berlin, naciskany równocześnie także przez Moskwę, gotów przesłać p. Morathowi nowe instrukcje, tym razem młdż uchodzącej, niż ostatni demarche od dotychczasowej polityki niemieckiej w sędzibie Litwinów. Chyba, że p. Waldemarasowi naprawdę spady łuski z oczu? Cała Polska, jak duża i szeroka, powitałaby takie istotne przeobrażenie się Szawła w Pawła z głęboką radością.

W.K.

Tragiczny epizod w łodzi z Warszawy do Bagdadu.

Bagdad, 1. 8. (Pat.) Lot polski z Warszawy do Bagdadu zakończył się tragicznie. Już o godz. 2.30 mieszkańcy Bagdadu usłyszeli łoskot zbliżającego się motoru. Lotnisko Hinnadi było oświetlone ze względu na ewentualność nocnego lądowania. Lotnicy jednak widocznie postanowili odłożyć lądowanie do świtu, a tymczasem krażyli nad miastem. Niekoniecznie przed godziną 5 o-padający na lotnisko aparat spadł na najwyższe wzniesienie, służące zwykle jako ochrona przed powodzią. Aparat przewrócił się do góry kołami. Lotnicy królewsko-angielskiej floty nowitrzneli pospieszyli natychmiast z pomocą. Po-

rucznik Szafas jednak, który doznał pęknięcia kości skroniowej, zmarł w chwili potem. Pozostali lotnicy polscy doznali ledwie lekkich obrażeń. Udzielono im pomocy w miejskim szpitalu lotniczym angielskim.

Kolosalne wrażenie w Bagdadzie.

Bagdad, 1. 8. (Pat.) Nieszczęśliwy wypadek przy lądowaniu polskiego aparatu Fokkera, mianowicie śmierć porucznika Szafasa, wywarł w Bagdadzie kolosalne wrażenie. Opinia publiczna podkreśla niezwykły sukces lotników polskich, żywo komentując fakt, że nie było sądzone, zwykłe dotarł do celu lotników w pełni chwytu.

Baron niemiecki strzela do swej przyjaciółki hrabiny i młodego marynarza, o którego był zazdrosny.

Berlin, 1. 8. (Pat.) Onegda późnym wieczorem był pl. Bawarski, leżący w jednej z najelegantszych dzielnic Berlina, widownia krwawej sceny. W domu narożnym przy ul. Grunewaldstrasse, wychodzącej na plac, zamieszkała 50-letnia p. Uhl, rozwiedziona hr. Tischler, która ongiś zajmowała w tutejszym eleganckim świecie wybitne stanowisko. Pani Uhl ścisnęła stosunek ścisłej przyjaciółki z młodym baronem v. Arnimem. Kiedyś wczoraj baron v. Arnim odwiedził swoją przyjaciółkę, zastał w jej mieszkaniu

znacznie młodszego od siebie marynarza Heina. Wiedziony uczuciem zazdrości, wy dobył rewolwer i oddał kilka strzałów, raniąc p. Uhl i marynarza Heinego. Heine, chcąc zasłonić p. Uhl przed strzałami, został sam trafiony 3 strzałami, p. Uhl zaś otrzymała 3 ciężkie postrzały w szyję. Ranni wybiegli na ulicę, chroniąc się przed baronem, który ścigał ich za braunlingiem w rękę. Wśród zamieszania, wywołanego strzałami, udało się v. Arnimowi zbiec. Ranni zostali przewiezieni w ciężkim stanie do szpitala.

Specjalna komisja rozjemcza rozpatrzy z ramienia Rządu spór w sprawie plac w górnictwie.

Katowice, 1. 8. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej w sprawie plac w górnictwie. Komisja obradowała pod przewodnictwem inż. Kmity. Rozpatrywano konkretny wniosek Zespołu Pracy, dotyczący 20 proc. podwyżki plac w górnictwie. Komisja jednak nie mogła znaleźć większości dla zaakceptowania swych postulatów. Wobec tego powołano bez-dzie z ramienia Rządu specjalną komisję rozjemczą, która w dniach najbliższych rozpatrzy spór. Nawiasem nadmieniamy, jako rzecz bardzo charakterystyczną, że ze strony Centr. Zw. Górników, który ostatnio propagował strajk demonstracyjny, nie wpłynął do komisji pojednawczo-arbitrażowej żaden wniosek, dotyczący plac. Wskazywałoby to na to, że aranżerom strajku demonstracyjnego chodziło tylko o demonstracyjny huczek, a nie o konkretne posunięcie sprawy naprzód. Zapowiedzianej decyzji utworzenia specjalnej komisji rozjemczej oczekują stery robotnicze z wielkim zainteresowaniem.

Lotnicy szwedzcy zdają sprawozdanie.

Stokholm, 1. 8. (Pat.) Członkowie szwedzkiej ekspedycji ratunkowej byli onegdaj przyjęci przez króla Gustawa. Kapitan Tornberg złożył królowi raport o przebiegu akcji ratunkowej. Kapitan Lundborg przemawiał onegdaj wobec licznie zebranej publiczności, opowiadając o przeżyciach swoich na Szpicbergu. Oświadczył on, że nie jest powołany do orzekania, czy gen. Nobile zorganizował swoją ekspedycję w sposób istotnie naukowy. Wiem jednak napewno, mówił kap. Lundborg, że gen. Nobile jest dzielny i szlachetny człowiekiem.

Wśród audytorium znajdowała się matka Malmgrena, prezes rady ministrów Eckmann w otoczeniu członków rządu, minister pełnomocny Włoch, słynny podróżnik Sven Hedin oraz znaczna liczba wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Gen. Nobile na ziemi włoskiej.

Triest, 1. 8. (Pat.) Wczoraj o godzinie 7.30 rano przybył tu gen. Nobile wraz z towarzyszącymi, powitany na dworcu hymnem faszystowskim, opiewanym przez olbrzymi tłum. Przybyłym zasypało kwiatami.

Dla „flüchtlingów” nowe miliony

dla poszkodowanych klęskami

żywiolowemi marne tysiące.

Bytom, 1. 8. Niemiecki „Ostbund” z siedzibą w Berlinie ogłasza następujący komunikat:

„Paragraf 20 ustawy, regulującej stateczne wynagrodzenie szkód wojennych, z dnia 1 kwietnia 1928 roku przewiduje wyznaczenie nowego funduszu w kwocie 37 milionów, z którego tak uchodzący jak również poszkodowani przez likwidację majątków niemieckich przez państwa obecne mogą otrzymać dodatkowe zapomogi, których wysokość będzie zależała od wielkości poniesionych strat...”

Nawiązując do tej wiadomości prasa polska w Niemczech donosi:

A więc nowe 37 milionów marek wyznacza rząd niemiecki dla flüchtlingów, którzy już i tak grube wsparcia z publicznych funduszy otrzymali. Tymczasem poszkodowani przez gwałtowną

wichrzącę z środy 4 lipca nie mogą się doprosić ani wsparcia ani umorzenia i darowania zaległych podatków. N. p. szkody wyrządzone w powiecie tesczko-gliwickim zostały oszacowane na parę milionów marek, a cały powiat ma o trzymać zaledwo 30 tysięcy wsparcia. W małych Pyskowicach zostały szkody z środy 4. 7. stwierdzone w wysokości 300 tys. marek, a rząd daje miastu tylko 13.000 marek!

Gospodarze, rolnicy i właściciele domów Śląska Opolskiego mogą prosić, wliczając, wysłać petycje, mogą grozić, atoli rządy niemieckie i pruski przechodzą nad nimi do porządku dziennego, bo wszak chodzi tu o rodziną, zasiedziałą ludność polską, germanizującą się dobrowolnie, więc szacunku nie warta.

Dla „flüchtlingów” śmieszna, dla drugich kapłoka.

Kapitan Orliński opuszcza szereg W. P.?

Warszawa, 1. 8. (AW.) Jak donosi ABC kap. Bolesław Orliński, głośny swego czasu z raidu Warszawa-Tokio na samolocie prymitywnej konstrukcji ma zamiar opuścić szeregi wojska polskiego. Rozporozco on swą działalność jako pilot w francuskim towarzystwie lotniczym na odcinku Warszawa — Praga Czechy. W ten sposób kap. Orliński nie będzie miał możności brać udziału w wielkich raidach międzynarodowych, projektowanych przez depart. lotnictwa.

Inspekcja Dyrekcji Kolejowej Katowickiej i Krakowskiej przez p. Ministra Komunikacji.

Warszawa, 1. 8. W dniu dzisiejszym p. Min. Komunikacji, inż. Kühn, udał się na inspekcję Dyrekcji Kolejowej Katowickiej i Krakowskiej. Wyjazd z Warszawy nastąpi rano; w czasie podróży p. Minister dokona przeglądu całej linii od Warszawy do Katowic, a w szczególności obiektów, będących w budowie i zapozna się z projekowaniami. Na terenie Dyrekcji Warszawskiej do Sosnowa towarzyszyć będzie p. Ministrowi prezes tej Dyrekcji, inż. Bieniecki. Na terenie Dyrekcji Katowickiej i Krakowskiej p. Minister dokona inspekcji wszystkich obiektów kolejowych, oraz urzędów, a nadto zwiedzi warsztaty kolejowe w Tarnowie i Nowym Sączu. Panu Ministrowi towarzyszyć będą w podróży, oprócz prezesów poszczególnych dyrekcji, w których odbywać się będzie inspekcja, pp.: dyrektor departamentu budowy kolei, inż. Ciechanowiecki, oraz sekretarz osobisty p. Rożałowski. Powrót p. Ministra do Warszawy nastąpi w niedzielę 5 sierpnia.

Francja i Anglia porozumiały się w sprawie ograniczenia swych zbrojeń

Paryż, 1. 8. (AW.) Wiadomość o zawarciu francusko-angielskiego kompromisu w sprawie redukcji zbrojeń, wywołała tak w Paryżu, jak i Londynie wielką sensację. Onegdajse oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin jest przedmiotem dyskusji w wszystkich kołach politycznych. Pisma francuskie wyrażają przypuszczenie, że kompromis przyszedł do skutku na tej podstawie, że Francja zaakceptowała stanowisko Anglii co do zbrojeń na morzu, a Anglia stanowisko Francji co do zbrojeń na lądzie. Francja zyskuje przez nowy układ swobodę co do zbrojeń na lądzie, natomiast wzięła na siebie obowiązek stałego informowania Anglii o liczbie swoich łodzi podwodnych. „Matin” podkreśla, że układ angielsko-francuski przyczyni się w znacznej mierze do porzeczki podjętej przez Ligę Narodów akcji rozbrojenia.

Hr. Bethlen pojedzie do Niemiec?

Budapeszt, 1. 8. (Pat.) Urzędowo zaprzeczają doniesieniem o mających rzekomo nastąpić zmianach w gabinecie węgierskim i o podróży przez sa rady ministrów hr. Bethlena do Niemiec.

Stan zdrowia Radicza ciągle poważny

Wiedeń, 1. 8. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, stan zdrowia Stefana Radicza jest ciągle poważny. Temperatura wynosi 38°, puls 130 uderzeń. Z powodu tego, iż Prebicki, jak wiadomo, w ostatnich czasach otrzymywał wielką ilość listów z pogroźkami, władze policyjne zmuszone były powołać specjalne zarządzenie celem ochrony jego osoby.

Znów straszliwa katastrofa kolejowa w Niemczech.

Berlin, 1. 8. (Tel. wł.) Wczoraj w Bawarii wydarzyła się olbrzymia katastrofa kolejowa, która uważana za jeszcze straszniejszą, niż ta, która niedawno wywołała spalenie się żywym mnóstwa osób pod Monachium. Pociąg opóźniony na linii Ulm—Monachium wjechał na stacji Dünkenferben na odcinek tawarowy z taką siłą, że narowóz i trzy wagony wrzuciły się w siebie nawzajem. Jak dotychczas wiadomo 14 osób jest zabitych i 35 rannych. Sejm bawarski zebrany na posiedzeniu ośmiogodzinnym wcielił o nieszczęściu wysłał za pośrednictwem swego wódcy oświadczenie wyrażające głęboką żal i wyrażającą przyczynę katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

Obiecanki a rzeczywistość.

Na krótko przed ostatnimi wyborami w Niemczech rząd pruski z wielkim szumem rozgłosił po całym świecie zapowiedź wydania nowych rozporządzeń, dotyczących szkolnictwa dla ludności polskiej w Niemczech. Prasa mniejszości niemieckiej w Polsce wykazała wspomniane obiecanki pruskie na rzecz poprawy polskiej, wychwalając je równocześnie jako objaw rzekomej nadzwyczajnej tolerancji i łaskawości rządów pruskich. Swego czasu zdumiewaliśmy się objawem tych obiecanki, a świeże głosy prasy polskiej w Niemczech potwierdzały w całej pełni nasze krytyczne stanowisko. Oto „Dziennik Berliński”, omawiając ostatnio szkolne obiecanki rządu pruskiego i porównując je ze smutną rzeczywistością, tak o tem pisze:

„(C. P.) Na krótko przed wyborami do Sejmu i Parlamentu Rzeszy, rząd pruski ogłosił postanowienie, mocą którego Polacy w Niemczech mają otrzymać jakieś prawa w dziedzinie przede wszystkim szkolnej.

Od tego czasu upłynęły już cztery miesiące, lecz ludność polska nie zna nadal szczegółów tego postanowienia, a rząd pruski nie spieszy się jakoś z podaniem ich do publicznej wiadomości.

Nie dziwi nas to, gdyż od szeregu lat przyzwyczailiśmy się do tego, że sprawy nasze załatwiane są z łacie żółtym pośpiechem. Nie wiemy też, jak długo jeszcze będziemy musieli czekać na owe szczegóły.

Jest rzecz zrozumiała, że rząd — wydając dla nas jakieś prawa — musi zacząć od spraw szkolnych.

Szkolnictwo bowiem dla rozwoju każdej narodowości ma znaczenie podstawowe.

Szkola własna, szkoła rodzima — polska, jest dla nas, Polaków w Niemczech, hasłem podstawowym, o które walczyliśmy, zawsze. Od tego hasła zaczęliśmy naszą walkę po wojnie. Większość wystąpienia Związku Polaków w Niemczech poświęcona była tej sprawie. Posłowie nasi w swych mowach i interpelacjach w Sejmie pruskim w większości poruszali sprawę opłakanego stanu szkolnictwa polskiego w Niemczech, piętnując niełojalny stosunek do nas państwa w tej kwestii. Iż wysił-

Karol Marx, twórca doktryny socjalistycznej narzędziem żydostwa, dążącego do panowania nad światem?

Sensacyjne rewelacje francuskiego czasopisma.

Francuskie czasopismo „Revue de Paris” w czerwcowym swym zeszyście wydrukowało szereg dokumentów i listów, które rzucają zupełnie nowe i nadzwyczaj ciekawe światło na osobę Karola Marxa, twórcę doktryny socjalistycznej oraz duchowego ojca dzisiejszego komunizmu. Z dokumentów tych dowiadujemy się, że na drodze koncepcji socjalistycznych pchnął Karol Marx znanymi poetą niemieckim Henryk Heine, jak wiadomo, pochodzenia żydowskiego, podobnie jak i Marx. Heine mianowicie wciągnął Marxa do organizacji, noszącej nazwę: „Zjednoczenie Żydów dla spraw cywilizacji i wiedzy”, której celem było realizowanie idei opanowania rządów świata przez żydów. Dowiadujemy się o tem z listu jednego z kierowników wspomnianej organizacji talmudysty Barucha Lewy, do nowoprowadzonego członka Karola Marxa. W liście tym czytamy:

„Naród żydowski ujęty kolektywnie — pisał Baruch Lewy do Karola Marxa — będzie sam swoim Mesjaszem. Jego królestwo nad światem osiągnięte zostanie przez unifikację wszystkich innych ras ludzkich, przez zniszczenie granic, które są szczytami partykularyzmów oraz przez stworzenie nowszych-

nej republiki, która udzieli wszędzie żydom praw obywatelskich. W tej nowej organizacji ludzkości synowie Izraela, już teraz rozrzucony na całej przestrzeni globu, wbrew jednej rasy i jednego ukształtowania, choć nie tworzący oddzielnej narodowości, stana się z łatwością wszędzie elementem kierowniczym, zwłaszcza jeśli uda im się narzucić masom robotniczym trwałe kierownictwo niektórych z pośród nich. Rządy narodów, które stworzą powszechna republika, wszystkie bez trudu dostaną się w ręce izraelitów dzięki zwycięstwu proletariatu. Wtedy własność prywatna będzie mogła być zniesiona przez rządzących z rasy izraelickiej, którzy wszędzie będą zarządzali majątkiem publicznym. W ten sposób urzeczywistni się obietnica Talmudu, że gdy czas Mesjasza nadejdzie, żydzi będą trzymali nad swemi ludźmi dobrą wszystkich ludów świata.”

Sensacyjny ten dokument wskazywałby więc, że źródłem powstania doktryny socjalistycznej, czy komunistycznej Marxa było nie innego tylko interes żydostwa dążącego do opanowania rządów nad ludzkością i opanowania w swe ręce „zarządu majątkiem publicznym” świata.

ków, zwłaszcza w pewnym okresie czasu, użyto w kierunku rozwinięcia działalności Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech! A mimo to szkolnictwo polskie w Niemczech właściwie nie istnieje. I nawet tam, gdzie jak na Górnym Śląsku, mamy po temu prawa, nawet tam liczba t. zw. „szkol. mniejszościowych” jest w stosunku do ilości dzieci polskich śmiesznie mała.

Na przeszkodzie rozwojowi tego szkolnictwa stoi państwo.

Ono przez szereg długich lat nie czyniło nic, aby ta paląca sprawa zasadniczo rozwiązać dla całej ludności polskiej. Ono tolerowało całe wrocie wobec tej sprawy nastawienie niższych organów administracji. Ono patrzyło przez palce na zaciętą walkę, która z każdym odruchem polskości toczyła róż-

ne organa i organizacje. Państwo samo ponosi więc odpowiedzialność za atmosferę, która się wytworzyła, iż nawet tam, gdzie ludność polska ma jakieś prawa szkolne, ludność ta z obawy tylko z tych praw nie korzysta. Państwo bowiem nie, uczyniło nic lub bardzo mało aby wpoić w swych niemieckich obywateli przekonanie, iż muszą uszanować dążenia innych narodowości w państwie zamieszkałych.

Z tą atmosferą musimy się liczyć, gdyż nie zmienia się ona z godzin na godzinę. Rząd w te rzeczy naprawdę nie wnika. Da nam prawa, które, zwłaszcza dla cudzoziemca, będą wyglądały niesłychanie pięknie i liberalnie. Ale my mamy już doświadczenia — na Śląsku Opolskim, gdzie obowiązuje przecież liberalna konwencja genewska. W prak-

Czemu oszczędzać się
przez
PIEGI
i plamy wątroblane?
Leschnitzera
maść i mydło
uchwytaj się przed nieczystym potł. łód.
W aptekach i drog. maść 3/5, mydło 2/30

tyce wiemy, jak, po latach doświadczenia, ta konwencja wygląda.

Czyż mimo to z góry odrzucamy wszystko to, co nam nowe prawo przyniesie?

Nie! Tylko nie spodziewamy się po niem wiele.

Wierzmy przedewszystkiem w naszą wolę do uzyskania pełnych praw szkolnych i własnego szkolnictwa. Ona doprowadzi wreszcie — mimo wszelkich przeciwności — do uzyskania przynajmniej nam praw.

Pod tym względem nasze dążenia nie powinny słabnąć ani na chwilę. Chcemy mieć własne szkoły ludowe powszechne, chcemy mieć swe gimnazja, chcemy mieć własne seminarium nauczycielskie, postawione na odpowiednim poziomie, do którego sżby wychowawcy już istniejących szkół mniejszościowych. To podstawowy krok do budowy szkolnictwa ludowego. Od tego wszystko powinno się zacząć, gdyż bez licznych kadr nauczycieli-Polaków nigdy żadne szkolnictwo polsko-ludowe w Niemczech nie powstanie.

Lud nasz jeszcze nie wstałby się ze wszystkich obaw, jakie musiał żywić w republice niemieckiej. Ale ten nastrój musi minąć. Poza tem lud nasz wciąż dojrzewa narodowo.

Wszystko to składać się będzie na fakt, iż głos ludu polskiego coraz silniej, coraz powszechniej domagać się będzie swych praw i coraz wytrwalej o nie walczyć.

Hasłem naczelnym w tej walce faktycznie tak będzie szkolnictwo polskie w Niemczech, kierowane przez własnych nauczycieli-Polaków.”

Ludysa Jan-Szarlej

ulica 3-go Maja nr. 1. 569

Wódki - Likieri - Wina
Spirytus - Trafika.

MARY IMLAY TAYLOR.

Człowiek, który się przebudził.

(Przedruk z wzmianki).

(99) (Ciąg dalszy.)

Młody człowiek zatrzymał się przed nim i rzekł poważnie:

— Panie sędzio, przyszedłem do pana w sprawie gigantycznej intrygi wydarła pannie Townsend majątku Barneyów

— Przecież ona nie ma do niego prawa, gdy ty żyjesz — odpowiedział zdziwiony sędzia.

— Ale dostałby się jej w razie śmierci Horacego Barneya nieprawdaż?

— Tak, jeżeliby się co z niego zo stało — odpowiedział znacząco Wheeler.

Richieson spojrzał mu mocno w oczy — Panie sędzio, mnie się zdaje, że Horacy Barney nie żyje.

Starszy pan wyciął fajkę z ust i wpił w niego przenikliwe spojrzenie. Nie zrobił żadnej uwagi, tylko badał go wzrokiem od stóp do głowy, jak to nieraz czynił w sądzie z kryminalistami. Jack czuł się prawie jednym z nich, chociaż nie dał się zdetonować i patrzył śmiało w oczy zdumionego sędziego.

— Panie sędzio, ja nie jestem Horacym Barneyem — oznajmił uroczyście. — Tak samo, jak Barney, musiałem mieć wypadek, który przyczynił mnie do utraty pamięci. Kilka miesięcy temu sprzedałem samochód Stanton. Wyjechałem właśnie do Springfieldu sprzedać kilka maszyn człowiekowi nazwiskiem Overbeck. Znajdźcie pan jego na-

zwisko i numer w książce telefonicznej Springfieldu. Nie mogę sobie absolutnie przypomnieć, co zaszło między moim wyjazdem do tego miasta a przebudzeniem się w Bostonie, w pokoju Horacego Barneya. Faktem wszakże jest, że nim nie jestem.

Urwał, starając się zebrać myśli i dodać mocny swym twierdzeniom. Sędzia włożył tymczasem fajkę z powrotem do ust i puszczał z niej gęste kłęby dymu. Teraz wyciął ją ponownie i obrzucił młodzieńca drugim przejmującym, twardym spojrzeniem.

— Wiesz kimże ty jesteś? — zapytał burkliwie.

— Nazywam się Jan Richieson.

— Hm! Co zamierzasz zrobić?

— Zamierzam dowiedzieć swej autentyczności i zażądać okazania Horacego Barneya.

Sędzia roześmiał się lekceważąco. Jack usiadł z powrotem na krześle wyciął z kieszeni naleroniście a z niepanierosa i zapalając go, spojrzał w twarz starego dżentelmena.

— To bardzo dziwna sprawa — rzekł nowolli. — Niewymowne dreczaczka.

Musze ją wyświecić i dlatego przyszedłem do pana. Co pan sędzio o tem myśli?

— Co ja myślę? — Sędzia wysypał popiół z fajki i ścignął groźnie brwi nad przenikliwym oczyma. — Co ja myślę? Ano, że moja opinia o tobie, od chwili jakiegoś tu wszedł, uległa poważnej zmianie. mój synu, i że wydajesz mi się skłóconym wariatem.

Gniewny rumieniec spłynął na twarz młodego człowieka.

— Wielki Boże! — wykrzyknął. —

Czyż to możliwe, żeby nikt nie zauważył żadnej różnicy? Czy to możliwe? Czy to możliwe, żebyś był sobowtorem Horacego Barneya? Kiedy go raz ostatni raz widział?

— Do tego go nie widziałem — odpowiedział niedko Wheeler.

Nie wiem, czy mógłbym na co przysiąc, z wyjątkiem blizny na szczecie. Pamiętam ją doskonale, jak również kolor twoich włosów. Nie zmieniłeś się też co do budowy, tyle tylko, że rozrosłeś się trochę. Przykro mi, Horacy, ale jeżeli tobie naprawdę chodzi o głowie takie rzeczy, to będę się musiał zgodzić na zwolnienie projektowanej przez Claypoole'a komisji lekarskiej. Jakim sposobem uroiłeś sobie podobną niedorzeczność?

— To nie urojenie, ale fakt — odpowiedział stanowczym tonem Richieson. Sędzia wykonał gest oznaczający rozpoczęcie determinacji. Umył od tego rece. Było widoczne, że chodziło mu o to teraz tylko, żeby warja! opuścić czemprędzej jego progi. Lecz nim zdążył wypowiedzieć to życzenie, kancelista wręczył mu list

— Przez specjalnego posłańca, prośzę pana i bardzo pilne — wyjaśnił rolę głosem, wycofując się z uszanowaniem no urzędniemu obruczeniu ciekawym spojrzeniem młodego interesanta, którym, jak go poinformowano, miał być młody milioner Barney.

Sędzia otworzył list i przeczytał go szybko jednym okiem, zamykając drugie i w trakcie czytania, poruszając lekko wargami.

Przypatrujący mu się Jack dumiał głęboko. Spostrzegł, że i tym razem

wpadł w pułankę. Zdał sobie sprawę, że dopiero wtedy będzie mógł przekonać ludzi o swej autentyczności, gdy uda mu się zebrać dowody i przedstawić świadków. Ale skąd wziąć świadków? Jego własna ciotka wyparła się go jako symulantę i teraz koresponduje z fałszywym Janem Richiesonem, bawiącym w Buenos-Aires. Rzeczywistość stała się dreczaczem mająceniem! Wyjrzał ponurowo oknem. Nagle usłyszał cierpki głos sędziego.

Czy nie znasz przynajmniej śpiewaczki, madame Teiery? — zawył ostro ten ostatni. — To list od niej.

Richieson skinął obojętnie głową.

— Napisała do pana, że mam pierścionek jej meza i że wieże go w domu u siebie, nieprawdaż? i pewnie oskarża mnie o zamordowanie go?

Wheeler popatrzył uważnie.

— Skąd ty o tem wiesz?

Jack wzruszył ramionami.

— Na co się zdało pytać wariata, panie sędzio? W każdym razie czuję się w obowiązku powiedzieć panu, że w domu Barneyów znajdował się rzeczywiście jakiś człowiek, nad którym czuwał Giles. Niech się pan zapyta Hester Townsend i ona go widziała. To jest wszystko, co wiem o nim i o jego pierścionku. Wiem, że uważa mnie na za obłąkanego, ale jeżeli pan był naprawdę przyjacielem starego Horacego Barneya i żywił przywiązanie do jego syna, to radziłbym panu wynająć detektywa i postarać się jego odszukać.

Wheeler namyślał się chwilę, patrzył to na niego, to na trzymający w ręku list. C. d. n.

Przegląd prasy.

Odańsk i Polska.

Jak już pisaliśmy kilkakrotnie, pobyt w Gdańsku prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego wpłynął bardzo dodatnio na polepszenie się stosunków między Gdańskiem a Polską. O istocie tych stosunków wypowiedział się gen. Górecki w wywiadzie udzielonym „Głosowi Prawdy“. Z wywiadu tego przytaczamy poniżej najważniejsze ustępy:

Zagadnienie stosunku Polski do Gdańska przedstawia się następująco: Gdańsk tak dziei geograficznemu położeniu Polski jak i w myśl obowiązujących traktatów stanowi port polski i tworzy wraz z Polską jedną całość gospodarczą. To powoduje konieczność symbiozy, opartej na wspólności interesów gospodarczych. Jest mieszańcem i nie zgodnym z zasadniczą linią wytyczną rządu polskiego przeciwstawianiem Gdańskowi Odyń. Polska przy dalszej rozbudowie gospodarczej potrzebuje będzie i Gdańska i Odyń i oba te polskie porty będą musiały w odpowiednim tempie postępować za rozwojem gospodarczym naszego państwa, ażeby móc zadość uczynić potrzebom życia gospodarczego. Koniecznym jednak warunkiem tej symbiozy i gospodarczej współpracy Polski z Gdańskiem jest wykluczenie z działalności kierowniczych czynników Gdańska wszelkich momentów natury politycznej, któreby mogły zachwiać lub osłabić konieczne w tym wypadku zaufanie do lojalnej współpracy.

Jednym z takich momentów, na który pozwoliliśmy sobie zwrócić uwagę miarodajnych czynników rządowych Gdańska jest niepokój w wysokiej mierze opinii publicznej w Polsce fakt, że bardzo często Gdańsk jest terenem rozmaitych złazdów niemieckich organizacji hakatystrycznych, przy której to okazji wygłaszane bywały mowy o charakterze politycznym i agresywnym, wywołujące poważne zaniepokojenie i nieufność do lojalnej współpracy Gdańska z Polską. Przy tej sposobności nadmieniam, że przecież tego jest nielica w Niemczech na urządzanie tego rodzaju złazdów, dla nas do pewnego stopnia obojętnych, gdyż do podobnych głosów stanątk pochodzących, opinia polska już przywykła.

Dlatego też w interesie harmonijnej i pomyślnej współpracy Polski z Gdańskiem leży unikanie po obu stronach wszystkiego, co by mogło wywoływać zadrżenie wzajemnych stosunków i pod tym względem prasa tak polska, jak i gdańska ma bardzo wdzięczne pole do działania.

Polityk francuski o zatargu polsko-litewskim.

P. Leo Bouyssson, wiceprezes francuskiej Izby Deputowanych, zamieścił w warszawskiej „Epoce“ artykuł poświęcony sprawie zatargu polsko-litewskiego. Artykuł ten, który w sposób rzeczowy i zgodny z rzeczywistością przedstawia awanturniczą politykę Litwy, jest dowodem, że opinia francuska dobrze orientuje się zarówno co do pokojowego stanowiska Polski, jak i prowokacyjnej taktyki p. Waldemarasa. M. in. p. Bouyssson pisze:

Względnie trzeba skonstatować, że p. Waldemaras postępuje, jakby się spodziewał wyprawać Polskę z jej niewyczerpanej cierpliwości i obrzydził jej pragnienia pokój i umiarkowanie, jakich dale dowody od tyłu lat w sprawie litewskiej. Widoczne jest, że dąży, aby układy były zawieszone na cały czas, dążąc nas jeszcze do zebrania wrześniowego Ligi Narodów, ale chciałby, aby odpowiedzialność za to zerwanie spadła całkowicie na Polskę. Nie uda mu się to.

My, którzy pamiętamy doniosłe i pełne głośności deklaracje, poczynione w reszty miesiącu w Paryżu przez p. Zaleskiego, kierującego polityką zagraniczną Polski, jesteśmy pewni, że ci, którzy mają zaszczyt i odpowiedzialność prowadzenia polityki polskiej, nie zmienią w niczym swego postępowania i nie pozwolą się wyprowadzić z równowagi przez słość i chytrych, uwagane w Kownie za ostatni wyraz polityki.

Liga Narodów jest odpowiedzialna za pokój ogólny i zdaje sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa, jakim dla tego pokoju jest Litwa, to też kilka razy zwracała się do niej z formalnymi przestrożkami. Bezpośrednio i wciąż powtarzane prowokacje zmusza ją do decyzji i do stanowczych kroków; wchodzi tu w grę jej autorytet i trok na terenie międzynarodowym.

Sten.

Parlament maharadzów w Londynie.

W Londynie odbywa się obecnie ciekawe zebranie. Obraduje parlament, którego członkami są panujący książęta, a możaby nawet powiedzieć, królowie. Jest to zebranie 273 maharadzów indyjskich, panujących nad Indiami, oczywiście z łaski Anglii.

Indie stoja albo pod bezpośrednim albo pod pośrednim zarządem Anglii. Istnieje 273 takich państw, podlegających pośrednio Anglii, w tem 200 państw małych i małych, podczas gdy 73 krajów rozciąga się na wielkie obszary i liczy wiele milionów mieszkańców. Cały ten obszar obejmuje 700.000 km. kw. o ludności, wynoszącej 72 miliony głów. A więc blisko połowa Indyi podlega terytorialnie królowi wladom i równocześnie 4-ta część ogółu ludności.

Jest rzeczą oczywistą, że Londynowi zależy na jak najlepszych stosunkach z maharadzami. Tem więcej, że prawnie państwa te są zupełnie autonomiczne, przynajmniej w teorii, bo w rzeczywistości ciążą nad wszystkimi gospodarczą hegemonia imperium brytyjskiego.

Stosunki pomiędzy Anglią, a poszczególne państwa, czy też maharadzami uregulowane są przez układy. Celem dostosowywania tych układów do nowych okoliczności utworzono właśnie radę maharadzów, zbierająca

się od czasu do czasu w Londynie. Obrady tego książęcego parlamentu bywają nieraz bardzo burzliwe, gdyż między maharadzami istnieją radykalni, kierujący się pobudkami nacjonalistycznymi, z drugiej zaś strony są tacy, którzy bez zastrzeżeń są anglofilami. Istnieje wreszcie między innymi różnica refleksji, część jest mahometan, część budystów. Z budystami ma Anglia najmniej kłopotów, gdyż czują się oni wyżej ponad kłopoty i interesy „ziemskie“ i spoglądają na wszystko z wyniosłością lekceważeniem, obejmującym również całą światność metropolii. Są też wśród nich lowelasi, którzy większą część roku spędzają w Europie, pozostawiając wszystkie troski rządzenia ku niemiemu zadowoleniu Anglików, angielskiemu wielkodomu Indyi.

Najstarszy z radzów liczy 81 lat życia, najmłodszy z nich książe Kaszmiru zaplany był niedawno w skandalicznym romans z pięknią Angielką, co omal nie kosztowało go utraty jego praw do tronu. Liczy on 32 lat.

Narady maharadzów odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Przewodnictwo objął tym razem maharadza Patial. Jest to prawdziwy nabob, człowiek niezmierznie bogaty, którego majątek 10-krotnie przewyższa własność dynastii angielskiej.

W Tatrach płoną lasy.

Pożar lasów tatrzańskich, który wybuchł przed dwoma dniami, trwa nadal. Do dnia 30 lipca nie udało go się opłonić. Nawet prawie całonocny deszcz pożaru nie stłumił. Według przewidywań obliczeń spłonęło już 60 morgów lasu. Ogień, który chwilami udaje się opłonić, po pewnym czasie znow się rozszerza, przekraczając wszelkie rowy izolacyjne.

Akcja ratunkowa w pełnym toku. Natrafia jednak na olbrzymie trudności, spowodowane w pierwszym rzędzie niedostępnością skalnego terenu. W akcji ratunkowej daje się również odczuwać brak odpowiednich narzędzi oraz dostatecznej ilości ludzi. Ludność okoliczna trzeba nieraz do udziału w akcji ratunkowej zmuszać siłą przy pomocy policji. Na płonących terenach był onegdaj wicewojewoda krakowski dr. Duch oraz starosta nowotarski. Na razie niema widoków na rychłe stłumienie pożaru. Nie może jeszcze sobie dokładnie zdać sprawę o szkodach, jakie na terenach przyszłego Narodowego Parku Natury w Tatrach wyrządził pożar. Pewnym jest jednak, że będą one olbrzymie za równo w drzewostanie smrekowym, jak i we wspaniałych polaniach kosodrzewiny.

włny, największą jednak stratą będzie zniszczenie w dużej ilości rzadkich już w Tatrach limb.

Kosodrzewina na Kościelcu także w ogniu.

Onegdaj na Kościelcu nad Czarnym Stawem Gąsienicowym z niewiadomych przyczyn poczęła płonąć kosodrzewina. Na miejsce wpruszyła natychmiast wyprawa ratunkowa, w której wziął osobiście udział bawiarz w dniu tym w Zakopanem wicewojewoda krakowski dr. Duch oraz starosta nowotarski. Pożaru nie udało się opłonić, gdyby na szczęście nie przyszedł z pomocą obfity deszcz, który dopiero pożar ugasił. Jednak na Kościelcu spłonęła przeszło jedna morga kosodrzewiny.

W Szemsku po stronie czeskiej też zapłonął las.

Donoszą ze Szemsku (Starego Smokowa) do Zakopanego, że onegdaj w Tatrach po stronie czeskiej w okolicy Szemsku z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar lasu. Natychmiastowa akcja ratunkowa z pomocą wojska czechosłowackiego zdolała pożar opłonić. Spłonęło około 10 morgów lasu.

Życie ludzkie za 10 tysięcy lirów.

W Padwie toczy się obecnie przed sądem przysięgłych proces, który budzi w całych Włoszech olbrzymie zaciekawienie. Oskarżony jest niejaki Flaminio Margonari o zamordowanie w nocy z 29 na 30 września 1926 roku w Pontevogadze pewnej kobiety nazwiskiem Gemma Pagani.

Na brzegu Brenty w tamtejszych plaskach znaleziono rąnkami dnia 30 września zwłoki kobiety, ubranej w czarna suknie, której twarz zarwała była w plasku, ręce zaś skrepowane na plecach chusteczka do nosa. Na brzucho zwłok widniała rana cęta, przypominająca na pierwszy rzut oka cęcie chirurgiczne. Początkowo nie można było ustalić tożsamości zabitej. Dopiero w połowie października 1926 roku otrzymał siedzła śledczy w Padwie wiadomość o zniknięciu niejkiej Pagani, dalsze zaś śledztwo ustaliło, że zabita jest właśnie ową Pagani. Poznała w zabitej swą matkę córkę, i siostrzenicą jednej z przyjaciółek. Rąnkami dnia 30 września, wjechała p. Pagani z Parmy, mając przy sobie 10.000 lirów. Towarzyszył jej Margonari, elegant, ale bardzo ciemnej przeszłości, karany już poprzednio wielokrotnie za różne kradzieże. Przedstawił się on dawniej już zamor-

dowanej pod fałszywym nazwiskiem i dowiedział się od niej, że jest właścicielką domku i poważniejszego konta bankowego. Nawiazał się stosunek, zwłaszcza przyrzekał jej małżeństwo.

Kiedy w zyłokach, znalezionych na brzegu Brenty, rozpoznano p. Pagani — od razu podejrzenie padło na Margonarię, którego po dłuższym śledztwie ujęto nareszcie w Mantui. Śledztwo ułatwione było dzięki temu, że Margonari pozostawił na miejscu zbrodni kilka przedmiotów, które z łatwością rozpoznano, jako jego własność. Znalezione mianowicie kilka strzępków jego chustki do nosa, szelki zaś, przy których pomocy zbrodniarz uduślił swą ofiarę, okazały się także własnością Margonarię. Wreszcie w Mantui zastawili oskarżony na kilka dni przed aresztowaniem trzy pierścienie, z których jeden był własnością p. Pagani. Wobec tego nie istniały już prawie żadne wątpliwości, że morderca jest Margonari. Dowiedziawszy się, że jego narzeczona ma przy sobie 10.000 lirów zwał ją na ustronny brzeg Brenty, gdzie ją uduślił. Mimo tak obciążającego materiału dowodowego, wypiera się Margonari winy i twierdzi, że opuścił p. Pagani w Plazency, gdyż robiła mu

„Tydzień dziecka“.

Organizowany przez Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem „Tydzień Dziecka“ znalazł żywy oddźwięk w wielu gminach województwa śląskiego. Przykładem takiego zainteresowania może służyć gmina Bytków, która ma 88 członków honorowych Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem, posiadających odznaki honorowa komitetu. Poniżej podajemy spis tych członków:

1. Wadowski Ludwik, naczelni. gminy.
2. Leśnik Józef, egzektor gminy.
3. Witalski Maksymilian, pom. biur.
4. Ulfińska Matylda, pomocn. biur.
5. Pelka Eryk, mistrz piekarski.
6. Mańka Alojzy, mistrz piekarski.
7. Grzywoc Ernest, kupiec.
8. Korbiak Józef, elektryk.
9. Matysik Adolf, i. ławnik gminy.
10. Bryś karol, oberzysta.
11. Garus Augustyn, kupiec.
12. Konieczny Władysław, fryzjer.
13. Książkowska Franciszka, położna.
14. Pietrzykówna Maria, wdowa.
15. Mandzuch Jan, architekt.
16. Grundowa Cecylia, meżatka.
17. Zajacówna Maria, oberzystka.
18. Kupec Jan, sztygar.
19. Samol Jerzy, mistrz piekarski.
20. Wiedera Franciszek, radny gminy.
21. Bajor Oskar, mistrz piekarski.
22. Brzoska Konrad, kupiec.
23. Miczka Konrad, urzędnik.
24. Plotowski Mieczysław, kupiec.
25. Głodek Tomasz, II. ławnik gminy.
26. Szpitl Jan, funkcj. policj.
27. Jagiela Franciszek, nadgórnik.
28. Bryś Rudolf, pom. biuro.
29. Mazurek Ignacy, nauczyciel.
30. Łomot Jan, kupiec.
31. Pytlak Edward, urzędnik.
32. Brysiowa Monika, oberzystka.
33. Pradelok Franciszek, właśc. domu.
34. Barwicki Wilhelm, kupiec.
35. Książek Maksymilian, fryzjer.
36. Goik Roman, urzędnik poczt.
37. Matysik Antoni, urzędnik.
38. Stupin Piotr, kupiec.
39. Pokorski Jan, górnik.
40. Rozner Szymon, oberzysta.
41. Stefański Władysław, postr.
42. Leś Franciszek, dozorca.
43. Wolny Jan, kolejarz.
44. Rabus Wincenty, kier. biur.
45. Grunter Piotr, nadgórnik.
46. Vaupe Jan, ślusarz.
47. Matuszek Franciszek, robotnik.
48. Gajserowa Marta, oberzystka.
49. Pietrzyba Zygmunt, nauczyciel.
50. Biatkowa Edeltrauda, inżynierowa.
51. Gomolec Jan, kupiec.
52. Toborek Jan, sekretarz gm.
53. Jadwiczek Bernard, urz. policj.
54. Pądziewicz Sylwester, mistrz kafl.
55. Stanik Emil, urz. Wydz. Pow.
56. Franosz Józef, mistrz kowalski.
57. Wichary Wincenty, handlarz.
58. Jaworek Teofil, górnik.
59. Waleczek Jan, budowniczy.
60. Waleczkówna Jadwiga, żona.
61. Poloczówna Maria, meżatka.
62. Szynawa Józef, sztygar.
63. Górski Andrzej, nadgórnik.
64. Dyla Józef, nadgórnik.
65. Kusz Józef, kupiec.
66. Kuszowa Helena, żona.
67. Szepe Augustyn, kupiec.
68. Jaworek Franciszek, górnik.
69. Piszczek Maksymilian, urzędnik.
70. Giza Konstanty, nadgórnik.
71. Wiśniowski Jan, cieśla górniczy.
72. Gierot Stefan, nadgórnik.
73. Hermanówna, ochroniarka.
74. Serwoński Ignacy, kier. szkoły.
75. Urbański Marcin, nauczyciel.
76. Motyka Paweł, nauczyciel.
77. Ryckówna Elżbieta, nauczycielka.
78. Prytkówna Jadwiga, nauczycielka.
79. Gęgoł Kazimierz, nauczyciel.
80. Chmiel Jan, inspektor poczt.
81. Jerz Rafał, strażak.
82. Komander Konstanty, ślusarz.
83. Zalić Leon, oberzysta.
84. Ulan Jan, cieśla górniczy.
85. Harazin Wilhelm, urz. Wydz. Pow.

sceny zadróżki, które mu się sprzy krzyły. Wyniku procesu oczekują w Włoszech z wielkim zaciekawieniem

C.

Jah się odbyła rewolucja w Portugalii.

Dopiero teraz dochodzą szczegóły ostatniego buntu wojskowego w Lizbonie. Bunt rozpoczął się od dwóch wystrzałów z armat, jakimi rozporządzała załoga fortu San Jorge. — Jeden z granatów poranił przechodźców, którzy o wybuchu buntu nie wiedzieli. Rząd portugalski niezwłocznie zamknął się w koszarach artylerji, gdzie uważał, że jest najbezpieczniejszy. Kiedys spostrzegł jednakże, że inne wojska nie przylączyły się do zbuntowanego oddziału, rozkazał zaatakować fort San Jorge, do którego dano 5 wystrzałów armatnich.

Tymczasem w mieście w różnych punktach gromadzili się ludzie i padło tu i ówdzie kilkadziesiąt strzałów. Gwardia republikańska jednak szybko rozprzyszyła cywilnych. Rzucano również bombę na policję, ale nikt nie był raniony.

W nocy rozpoczęło się oblężenie koszar strzelców przez trzy pułki piechoty.

Koszary oświetlono ze strony portu reflektorami, ażeby ułatwić artylerji strzelanie. O godzinie 6-tej rano, kiedy rozwinęło się, artylerja wzmocniła ogień przeciwko fortowi, wyrzucając ogółem 120 granatów. Zbuntował się również oddział karabinowy granatami ręcznymi. Następnie gwardia republikańska przypuściła atak przez mocny karabinów maszynowych i samolotów pancernych. Stoczono nade wszystko walkę, po której powstańcy wojskowi o 9-tej rano poddali się, wywiesząc biała flagę.

Do niewoli wzięto głównych przywódców buntu: Gonzaleza, Bethancourta i Lilve, 4-ech poruczników, 16-tu sierżantów i 600 żołnierzy. Nadto ujęto kilkanaście osób cywilnych. Na miejsce w ręce władz portugalskich wpadł cały komitet rewolucyjny, złożony z 12 osób: oficerów, urzędników, kupców i szewców. Aresztowano też dwóch redaktorów naczelnych dzienników. Równocześnie w różnych domach skonfiskowano bomby, broń i amunicję, co pozwala sądzić o znacznym rozczłowieństwie snisku.

Powstańcy cywilni usiłowali jeszcze w nocy zdobyć kilka kmachów. Loszary wych i odważyć policjantów: zostali jednak odparci. — To wszystko przeczy zapewnieniu rządu, że chodziło tylko o „mały incydent“.

Ostatnie usiłowanie buntu wojskowego w Lizbonie miało charakter czysto polityczny i skierowane było przeciwko ustrojowi dyktatury. Powstanie miało równocześnie wybuchnąć w kilku miastach prowincjonalnych, czemu ledwie nakaze wojska dyktatorskie uchyliły się na pobocze. Podczas ostrzeliwania fortu San Jorge, przez wojska wierne rządowi, kilkanaście domów uległo uszkodzeniu, a kilkadziesiąt mieszkańców poranieniu. Dane rządowe mówią o 7 zabitych i 30 ranionych.

Położony nad rzeką Tagiem arsenał marynarki padł całkowicie prawie na stawa płomieni. Szkody z powodu pożaru wynoszą 3 miliony eskudów. Policja skonfiskowała odezwę rewolucyjną, podpisaną przez oficera-lotnika Sarmiento Beirasa, przez pułkownika i oficera marynarki. Owemu Sarmiento Beirosowi udało się zbiedz w samolocie do Hiszpanii. Według ostatnich doniesień z Lizbony aresztowano również 10 osób w Porto. W Lizbonie zaś uwieziono byłego Ministra Ribeira.

Maksym Gorkij nie uznaje języka ukraińskiego.

W kołach komunistów ukraińskich niebywałe wzburzenie wywołał list Gorkiego do Ukraińskiej Akademii Nauk, w którym odmawia on pozwolenia na wydanie swoich dzieł w języku ukraińskim. Gorkij motywuje swoje stanowisko podaniem, iż język ukraiński jest jedynie narzęciem i że jego zgodą na tłumaczenie na język ukraiński jego dzieł mogłaby być tłumaczona jak akceptowanie kultury odrębności narodowych.

Bank w Zoppotach został rozbity.

Inż. Gliński wygrał 2 miliony guldénów.

Jak z Gdańska donoszą, w sobotę 28 bm. rozbil bank kasyna gry w Zoppotach polski inżynier z Warszawy, nazwiskiem Gliński, który grając bez przerwy sześć godzin w ruletę, wygrał 1,997.560 gdańskich guldénów. Takiej wygranej nie notowano jeszcze w Zoppotach, a tylko dwa podobne wypadki namietają kroniki domu gry w Monte Carlo.

Dyrekcja kasyna wstrzymała w nocy wszystkie gry i widziała się zmuszoną ogłosić bank za rozbity. Inżynier Gliński pracuje w pewnym warszawskim przedsiębiorstwie elektrycznym, a jego gaża miesięczna wynosi dotąd 1000 zł.

Z wygranej sumy podarował Inż. Gliński 100.000 guldénów na cele dobroczynne miasta Zoppot.

Śmieszna fanfaronada.

Korfantowa „Polonia“, niezdoła widocznie do rzeczowej i poważnej polemiki, używa ostatnio w walce z namiżakowskich metod, zapożyczonych z łamów „Gazety Robotniczej“. Na określenie naszego pisma, używa „Polonia“ określeń w rodzaju: „pismo“, „organik“ i t. p. Prawdopodobnie wkrótce dołączymy się do „zdrobniałego“ wyrażenia się również o tytule naszego pisma, podobnie jak to czyni „Gazeta Robotnicza“ w stosunku do „Śląskiego Głosu Porannego“. Zalecałoby się również, by „Polonia“ nie ograniczała się do dotychczasowego zakresu naiwnego ironizowania i sięgnęła do znanego bardziej soczystych wyrażań, które znajdzie w obfitości na łamach „Gazety Robotniczej“, a o reszcie może się postarać szef wydawnictwa, wzięty jego prawa ręką p. dyrektor przedsiębiorstwa, który jak wiadomo ma również decydujący wpływ na treść i ton „Polonii“.

Kwitując dziecinne zaczepki „Polonii“, wzruszeniem ramion, chcemy wskazać na inny objaw śmiesznej fanfaronady, stosowanej ostatnio przez „możeszowy“ organ. Oto ni mniej ni więcej dowiadujemy się, że „Polonia“ jest jedynym organem w Polsce, który wystąpił z wielką inicjatywą propagandową na rzecz uzyskania kolonii morskiej dla Polski! Pisząc na ten temat, skarży się „Polonia“, że jej akcja nie znalazła w Polsce zainteresowania i że w szczególności prasa lewicowa stosuje jakiś sposób bojkotowy wobec doniosłej inicjatywy „Polonii“!

Autorzy wspomnianych elukubracji, widocznie bardzo mało sobie cenią poziom umysłowy swoich czytelników, jeżeli mogą się zdobyć na tego rodzaju mijanie się z prawdą, połączone z niepoważną fanfaronadą. Faktem bowiem jest, że propagandowa inicjatywa w sprawie kolonii zamorskich dla Polski, powstała na długo przedtem, zanim i „Polonia“ do tematu tego przystąpiła. Faktem również jest, że w ostatnich miesiącach, publikacjami w omawianej sprawie, zajął się prof. Rozwadowski z Krakowa i właśnie jego inicjatywa wywołała ostatnio odgłosy publicystyczne w prasie polskiej i zagranicznej. Nie chwaląc się, to i „Polska Zachodnia“ w numerze z dnia 24 bm. w artykule p. K. D. p. t. „Czy polska mogłaby posiadać własne kolonie zamorskie“, poruszyła obszernie i rzeczowo wspomniany interesujący temat. Nie jest więc prawdą, jakoby inicjatywa poruszenia tego tematu przysługiwała „Polonii“, i nie jest również prawdą, jakoby prasa t. zw. „lewicowa“ chciała pronażać na rzecz polskich kolonii bojkotować. Prasa ta bowiem również, nie czekając megalomanijskiej inicjatywy „Polonii“, zajął się na własną rękę wspomnianym tematem, nie poszukując i nie potrzebując namienienia z przedsiębiorstwa prasowego n. Korfantego.

Stwierdzając powyższe szczegóły, chcielibyśmy radzić koryciwcom z gmachu „Polonii“, więcej skromności i więcej przyzwoitości. Tupet i fanfaronada mają krzywdzić nogi. „Marszem“ takim daleko się nie zajdzie. Ostrowitz.

Nowy przykład brutalności hakatystycznej w Gdańsku.

Otrzymujemy następujące uwagi: Pan Witold Bobiński, profesor Miejskiego Gimnazjum Handlowego w Królu Hucie, będąc niedawno w Gdańsku, a wracając późno od znajomych, zwrócił się w języku polskim do jednego z przechodni o informację, gdzie jest „Hundegasse“.

Na głowę pytającego się spadł istny deszcz zniewag w soczystej, gerskiej mowie. Wśród wielu lapidarnych wyrażań ów osobnik zaczął głośno na ulicy wykrzykiwać: „Tu jest prastare niemieckie miasto Gdańsk, a nie Warszawa! Ja nie muszę i nie chcę rozumieć po polsku! Wam się zdaje, że z Gdańskiem zrobicie to, co zawaszawieni Litwini z Kłajpedą! Ale chwila już niedaleka, kiedy wyrzucimy różnych Ham-“

mlów, Strassburgerów i za nimi całą przeklesta polską „baza“!

Wokół krzyczącego zaczął się zbierać tłum, wobec czego p. Bobiński, wiedząc już z gazet, że niedługo obywateli polski natrafi z Gdańska w dziwny sposób zniknąć i znaleźć się aż w Królewcu, pozostawił rozzłoszczonego obywatela w jego pełnej ekstatyce obrażenia, wśród politykujących przechodni, a sam wszedłszy w jedną z bocznych ulic, dostał się wreszcie do upragnionego hotelu.

Czyby nie był czas zastanowić się nad energicznością, oficjalnym wystąpieniem w sprawie prowokacyjnego zachowywania się obywateli gdańskich wobec obywateli polskich, statków „Żegluga Polska“ i t. p.?

Leliwa.

Z działalności Teatru Polskiego w ubiegłym okresie w Katowicach.

„Wiadomości Administracyjne Miasta Katowic“ w dziale p. t. „Kultura i Sztuka“ podają następujące informacje o teatrze miejskim: W okresie sprawozdawczym prowadził teatr miejski Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego na mocy kontraktu, zawartego z gminą miasta Katowic w roku 1925. Miasto stanowiło teatr bezpłatnie do dyspozycji, ponosiło oprócz tego wydatki na opał i światło, oraz wydatki na pensje mistrza teatralnego i elektryka. Oprócz tego przyznano w okresie sprawozdawczym Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego na cele przedstawień teatralnych w Katowicach subwencję w kwocie 100.000 zł.

planowa w 10 ratach miesięcznych, zaś Niemieckiej Gminie Teatralnej przysługują na te cele subwencje w kwocie 25.000 złotych. W roku sprawozdawczym t. zn. od sezonu gry 1927/28, rozpoczętą jest w połowie września 1927 r., zaprowadzono przez teatr polskim osobną dyrekcję administracyjną z ramienia zarządu Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego i osobną dyrekcję artystyczną. Dyrektorem administracyjnym jest p. Sobański, zaś dyrektorem artystycznym p. Wacław Nowakowski. Dyrektorem opery jest p. Milan Zuna. W bieżącym sezonie prowadzono operę i dramat, a przy końcu sezonu również operetkę

O polski stan posiadania w Bielsku.

Znowu straciliśmy jeden z posterunków pracy, który przy pewnej tylko solidarności i porozumiewaniu się polskiego mieszczaństwa bielskiego mógł pozostać w rękach polskich, utrzymując dobry warsztat pracy i dostatni a pewny kęs chleba, bo chodzi tu o piekarnię p. Andrzeja Ondrzejczaka, położonej przy narożniku pl. Wyzwolenia i ul. Blichowej. Interes ten był oddawna już na sprzedaż wystawiony i przy drobnej tylko dozie zmysłu łączności, wreszcie jakieś pomocy finansowej, mógł być objęty przez osobnika lub spółkę narodowości polskiej, — tymczasem przesłała ona w ręce niemieckie i tam gdzie wczoraj widniała firma polska i słyszało się język rodzimny, wita nas dzisiaj szwargot niemieckiej sklepowej socjalistycznej „Consum-Verein“. — Doznaliśmy więc znowu szkody poważnej.

„Swój do swego po swoje“, przepiękne hasło, — lecz u nas zapomniane, — bo przypatrzmy się bliżej, jak wygląda popieranie swego wśród Polonii tutejszej. — Tegoroczne sprawozdanie Państw. Gimnazjum polskiego za rok pierwszy, drukowane jest w drukarni niemieckiej Jenknera. — mimo, że w niedzielę Białej są dwie drukarnie polskie, w Cieszyńcu cały szereg, tak „Dziśdzietwo“, a przedewszystkiem drukarnia „Domu Narodowego“ p. Pawła Mitreli, stojące bez zajęcia i zamknięte. — „Dom żołnierza“ w Białej budowany był przez polskiego budowniczego, gdy fundusze nań skąpo ze składek wpływały, dzisiaj gdy są już one zapewnione, wykończy budowę niemiecka firma budowlana „Jüttner i Bolek“ i slychać, że firma ja nader silnie popierana jest dla budowy pawilonu oficerskiego, mającego rychło w Bielsku stanąć z funduszy podatku kwaternikowego. Takich przykładów jest cały legion, to też ta droga dalej krocząc, polskość w Bielsku miast wzrastać, stale cofać się będzie. Obserwator.

Przedstawienia tak teatru polskiego jak i niemieckiego cieszyły się dość dobrą frekwencją. Teatr niemiecki na swe przedstawienia ma do dyspozycji 2 dni w tygodniu i 1 niedzielę w miesiącu. Ponieważ z portierami cywilnymi nie można było dojść doładu i porządku, zaangażowano w ostatnim sezonie 2 strażaków, których przydzieliła Zawodowa Straż pożarna do pełnienia funkcji portierów w teatrze miejskim. Od czasu tego panuje wzorowy porządek, gdyż nie wpuszcza się do teatru nikogo z osób nieupoważnionych, pozatem strażacy pilnują bacznie, by osoby przebywające w teatrze nie paliły, oraz co zmniejszało się niebezpieczeństwo ew. wybuchu pożaru. W okresie sprawozdawczym dawał teatr polski kilka przedstawień na niemieckiej części Górnego Śląska, w Bytomiu, Gliwicach i Zabrze. Wydatki związane z utrzymaniem teatru, ponoszone przez miasto, przedstawiały się jak następuje: utrzymanie budynku i urządzeń wewnętrznych 79.035 zł. 72 gr., wynagrodzenie mistrza teatralnego i elektryka 9.507,65 zł., wydatki rzeczowe 13.846,18 zł., tytułem subwencji wypłacono ogółem 121.875,— zł., razem 224.264,55 zł. Dochód teatru przedstawiał się jak następuje: czynsz dzierżawny za wyszynk teatralny 1.450 zł., opłaty z szatni 23.264,66 zł., razem 24.714,66 zł. Czyste wydatki na teatr wynosiły zatem 199.549,89 zł. Oświetlenie sceny tutejszego teatru jest już przestarzałe i pod tym względem miasto tutejsze stoi na ostatnim miejscu, chociaż przed wojną było odwrotnie. Dlatego też na urządzenie nowoczesnego oświetlenia i horzantów wystawiono do budżetu na przyszły okres budżetowy kwotę 150.000 zł. Jako dalszy wydatek na cele kulturalno-oświatowe miasto wydało w okresie sprawozdawczym: na subwencjonowanie bibliotek, towarzystw kulturalno-oświatowych, na stypendia i t. p. 54.416 zł. na subwencjonowanie Śląskiej Pomocy Naukowej 5 tys. zł., razem 59.416 zł.

Wiadomości bieżące.

Środa

1

Sierpnia

Odiz: Piotr Ap. w okowach
Jutro: N. M. P. Anielskiej
Wsch. st. 3.57
Zach. st. 18.27

Nabożeństwa w Katowicach.

W kościele parafialnym św. Piotra i Pawła.
Czwartek, 2 sierpnia: o godz. 6.00 do M. B. Anielskiej za III. Zakon, o godz. 6.30 do M. B. za pewną siostrę, o godz. 7.00 do św. Józefa za pewną siostrę, o godz. 7.30 za III. Zakon (niem. oddział).

W kościele parafialnym N. M. P.
Czwartek, 2 sierpnia: o godz. 6.00 do św. Franciszka za III. Zakon, o godz. 6.30 cicha msza św., o godz. 7.00 za zmarłych, o godz. 7.30 za nowożeńców.

(—) **Audjencie Ministra Komunikacji.** P. Minister Komunikacji inż. Kuhn podczas swego pobytu w Katowicach w środę, dnia 1. sierpnia br. przyjmować będzie audjencje w gabinecie Prezesa Dyrekcji od godz. 18–19.

(—) **Z Śl. Izbu Rolniczej.** Naczelnik Wydziału hodowli zwierząt Śl. Izby Rolniczej, dr. R. Kwiecień rozpoczął z dnia 3 bm. 4-tygodniowy kurs wycieczkowy. Podczas nieobecności zastępować go będzie w sprawach służbowych inż. Zarzycki.

(—) **Opłate za przewóz bagażu koleją uścielć można przy odbiorze.** Ministerstwo Komunikacji zarządziło, że opłata za przewóz bagażu koleją może być uiszczona nietytułowo podczas nadawania bagażu, jak to było praktykowane dotychczas, ale również i przy odbiorze bagażu.

(—) **Jednorazowy zasiłek dla inwalidów wojennych.** Ministerstwo Skarbu donosi: Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1928 r., upoważniana Ministra Skarbu do przynależenia inwalidom wojennym i pozostałym po poległych inwalidach jednorazowego zasiłku w trzech ratach kwartalnych, Ministerstwo Skarbu wydało już zarządzenia, mające na celu wypłatę pierwszej raty zasiłku, która jak wiadomo, będzie wypłacana w październiku br. Wypłata nastąpi z urzędu, wobec czego zainteresowanych nie potrzeba zaskładać się, celem otrzymania zasiłku do jakichkolwiek władz.

(—) **Ograniczenie ruchu.** Dyrekcja Policji komunikuje: Ze względu na prace, związane z brukowaniem nawierzchni ulicy Krakowskiej na przestrzeni od ul. Marszałka Piłsudskiego do ratusza w Białymostku, ogranicza się ruch uliczny w tem miejscu tak, iż ruch z Katowic w kierunku Szopieniec odbywać się będzie jak zwykle ulicą Krakowską w jedną stronę, z powrotem zaś ruch kołowy winien być kierowany z Białymostka przez ul. Białostocką szosą wesołską oraz ulicą Zamkową. Ograniczenie to dotyczy ruchu od godziny 6 rano do 22 wieczorem.

(—) **Echo katastrofy budowlanej na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.** Jak się dowiadujemy, w czwartek, dnia 2. bm. z ramienia tut. starostwa rozpoczyna się dochodzenie w sprawie katastrofy budowlanej na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

(—) **Występ chóru kolejowego z Katowic w Rudawie nad Krakowem.** Z Rudawy piszą nam: W niedzielę, dnia 29. lipca br. Rudawa święciła podwójną uroczystość: przy dorocznym zgromadzeniu św. Anny odbyło się poświęcenie sztandaru Zrzeszenia miłośników kolejarzy, ufundowanego z dobroczynnych składek. Na uroczystości te zjechało się mnóstwo gości z okolicy i z Krakowa. m. in. przybyli również przedstawiciele D. K. P. Kraków. Należektownie zaprezentował się zespół chóru kolejowego z Katowic, który, będąc zaproszony przez Komitet, stawiał się w doskonałym i licznym komplecie (około 90 osób), wzbudzając podziw miejscowej ludności i przybywłych gości. Podczas popołudniowego koncertu orkiestra kolejowej z Krakowa, chór z Katowic odśpiewał szereg pieśni śląskich, za co też zostali nagrodzeni burzliwym okrzykiem i oklaskami. Wychwaliliśmy tam młodych gości — Górnoślązaków, którzy, nie szczędząc trudów i męzoł, upiekli naszą uroczystość. Służnie też zaznaczyć w swym przemówieniu miejsc. ks. dziekan Nowak, iż parafianie dawno nie mieli sposobności słyszeć takiego śpiewu, a następnie wznosił okrzyk: „Niech żyją Ślązacy śpiewacy-kolejarze!”. W podniosłym nastroju, przy dźwiękach orkiestry, odprowadzono gości z Katowic na dworzec, a przy pożegnaniu można było odczuć serdeczne zbratanie się rodaków z b. dwóch zaborów.

(—) **Brak paszy.** Ze sier rolniczych donoszą nam o znacznym braku paszy wskutek upałów. Różne gatunki roślin pastewnych ucięły się na Śląsku znacznie wskutek długotrwałej suszy. Wygląda się więc, że potrzeba zapobieżenia się rolnikom w pasze tręświe. Ostatnio niektóre firmy prywatne, sprzedawając paszę tręświe, starały się o udzielenie rolnikom na kredytowych warunkach pasz tręświe. Akcie te należy powściąć z uznaniem.

(—) **Nietaki firmy Fuchsa.** Od jednego z obywateli otrzymujemy następujące uwagi: „Przechodząc omeżdaj ul. 3 Młta w Katowicach, zauważyłem na wystawie sklepu galanterijnego należącego do p. Fuchsa, zabawki wyobrażające niedźwiedzia z nalożoną na jego głowę czapkę ulana polskiego z orłem polskim? Oburzony podobnym nietakiem, świadczącym o lekceważeniu godziś państwowemu, zwróciłem się do policjanta, pełniącego obowiązek służby o interwencję, celem spowodowania usunięcia podobnej pro-

Z pobytu P. Wojewody dr. Grażyńskiego w pow. lublińskim.

Uroczystość w Lisowie.

W niedzielę, 29 lipca br. odbyło się w Lisowie, pow. lublińskiego, poświęcenie kamienia węgielnego 22 mtr. mostu żelbetonowego, które swą obecnością zaszczylił P. Wojewoda dr. Grażyński.

Na granicy powiatu oczekiwał P. Wojewodę wicestarosta dr. Olaszewski, Pow. Kmdt. Pol. Niedziela i budowniczy pow. p. Kozłowski, którzy towarzyszyli P. Wojewodzie do Lisowa.

W Lisowie oczekiwała P. Wojewodę 2. kompania Zw. Powst. Śl., przedstawiciele władz i obywatelstwo gminy Lisów. Przy wysiadaniu P. Wojewody z samochodu odegrała orkiestra kołowa hymn narodowy, poczem pp. rez. i dowódca komp. Zw. Powst. Śl. p. Janota złożył P. Wojewodzie raport. Po przeglądzie kompanii przemówił wicestarosta dr. Olaszewski, witając P. Wojewodę imieniem ludności całego powiatu i dziękując za opiekę, jaką P. Wojewoda okazał ten najdalej i najbardziej zakątek Śląska. Następnie członek Wydziału Powiat. p. Sołtyś witając P. Wojewodę imieniem Wydz. Pow., właśc. do br i ławnik gminy p. Wisłocki — imieniem

gminy Lisów oraz kier. szkoły Porębski w imieniu nauczycielstwa.

Poświęcenie kamienia węgielnego dokonał ks. proboszcz Kurpas z Kochanowic.

Po poświęceniu przemówił Pan Wojewoda, dziękując za tak serdeczne przyjęcie i w dłuższym przemówieniu przedstawił program dalszego rozwoju powiatu, nadmienając, że obowiązkiem każdego obywatela jest współpracować z Rządem i kochać Ojczyznę.

Po defiladzie kompanii honorowej odjechał Pan Wojewoda do Lublińca, celem zwiedzenia budującej się cegielni wojewódzkiej oraz miejsca pod budowę gimnazjum, bursy, zakładu dla głuchoniemych i szkoły rolniczej.

Zauważyć należy, że w ostatnim roku poczuć narodowe w powiecie lublińskim ogromnie wzrosło, dzięki wyemum osobistemu zainteresowaniu się tym powiatem P. Wojewody, oraz niesłychanej działalności p. starosty Wyględy. Do tego przyczyni się też niewątpliwie i wczorajsza uroczystość, która u uczestników pozostawiła niezatarte wrażenie.

168 mieszkań — 3000 podań.

(br.) **Magistrat m. Katowic** ukazał budowę trzech bloków mieszkalnych przy ul. Raciborskiej, obejmujących ogółem 168 mieszkań dla urzędników i robotników.

Kosztu budowy tych bloków wynosi 2 300 000 zł.

Jak się dowiadujemy, na ogólną ilość 168 mieszkań wpłynęło do Magistratu 3000 podań z prośbą o przydział, co świadczy o rozmiarach bolączki mieszkaniowej na terenie Wielkich Katowic.

kulację „dekoracji” wystawy. Policjanci obiecali mi sprawę te załatwić, dotychczas jednak, choć upłynęło od tego czasu trzy dni, nadal na wystawie p. Fuchsa figuruje niedźwiedź „przystrojony” w czapkę ulana z orłem polskim! Zamieszcając powyższe uwagi podzieliłmy oburzenie naszego informatora i zwracamy uwagę właściciela wspomnianego sklepu, by opisano wyżej sposobu „dekorowania” swel wystawę za nacheł i narwał dotychczasowy nietakt. Odróż te prosimy władze policyjne, by zechciały dopilnować skuteczności powyższego apelu.

Z Katowickiego.

(K) **Pielgrzymka z Mysłowic do Kalwarii Zebrzydowskiej** odbędzie się w dniu 10. bm. Kosztu wynosi 10 zł. od osoby. Blizszych informacji udzieliła przewodnik p. Piotr Madry, Mysłowice, ul. Klemeńska 2.

(K) **Z Centralnej Targowicy w Mysłowicach.** Urzędowe sprawozdanie targowic kom. notowania cen na centralnej targowicy w Mysłowicach w dniu 30 lipca br. przedstawia się następująco: sprzedano ogółem woł — 28, białe — 90, jałowce — 79, k-ów — 539, świń — 995, razem sztuk 1795. Płacono za kg żywej wagi: woły i bułki — 1.40—1.75 zł. jałowki i wagi — 1.40—1.70 zł. świń — 2.20—2.58 zł. Sprzedano ogółem 0 71 sztuk mniej, niż w ostatnim okresie sprawozdawczym.

(K) **Zebrań Stow. Pracow. Kolejowych.** Ze Stow. Kolejarzy otrzymałmy z Katowic, 1. sierpnia: Dnia 28 lipca br. odbyło się w Katowicach — Liżcie walne zebranie członków Stow. Pracow. Kolejowych, na którym obrany został zarząd nowo utworzonego koła Stow. w osobach: prezes — naczelnik warsztatów p. Janotta, wiceprezes — zastępca naczelnika p. Łukomski, sekretarz — p. Rafalski, skarbnik — p. Smuda oraz następująca rewizyjna, ławnicy itp. Uchwalono następującą rezolucję: W „Gazecie Robotniczej” nr. 172 z dnia 29. lipca 1928 roku ukazał się artykuł p. t. „Nie szalować ciężko zapracowanemu groźnym kolejarzom, w którym autor atakuje Zarząd Warsztatów wagonowych w Katowicach”. Likwidacja m. p. naczelnika Janoty i zastępcy leżo — Łukomskiego. Wobec powyższego zebrani energicznie protestowali, zdając artykuł ten jest napasną kilku jednostek na ludzi, którzy bezwzględnie zasługują na całkowite uznanie i szacunek swych podwładnych. Na tem miejscu wyrażamy im nasze współczucie i oświadczamy, iż nadal życzymy im owocnej pracy na swych ważnych i odpowiedzialnych stanowiskach.

(—) **Rafalski, przewodniczący zebrania**

(K) **Festyn ogrodowy w Mysłowicach.** Związek pracowników gastronomicznych, oddział Mysłowice, urządza z racji 50-letniego istnienia festyn ogrodowy w parku miejskim. Dochód z festynu jest przeznaczony na cele dobroczynne. Festyn odbędzie się dnia 8. bm. w środę, o godzinie 3 po poł.

(K) **Wycieczka w góry.** Związek Strzelecki Oddział Likotara urządza dnia 4. sierpnia br. wycieczkę do Beskid. Zgłoszenia i oddanie wypełnionych deklaracji należy przysłać do dnia 2. sierpnia br. na ręce prezesa p. Pietraszczyka Ludwika, ul. Zaleska. Do zgłoszenia należy dołączyć 2 złote tytułem zaliczki. Zbiórka o godz. 20 na boisku przy fabryczni. Oczeków z Likoty o godz. 22.20. O liczy udział członków jak i sympatyków uprasza Zarząd.

(K) **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 30. lipca br. robotnik fabryczny nazwiskiem Osiecki Jan, lat 26, zam. w Hajdukach Nowych przy ul. 3-go Maja, podczas naprawy dachu hali karbowitej Państw. Fabr. Azot. w Chorzowie, spadł z wysokości około 15 m i poniósł śmierć na miejscu, wskutek pęknięcia czaszki. Zwiłki śm. Osieckiego

Mównica publiczna.

O niepowołanych „oświatowcach”.

Otrzymujemy następujące słuźne uwagi:

Po wojnie światowej i dokonanych przez nią przewrótach, masy pracujące zrozumiały, jak potężna broń jest oświata i wielkim głosem domagają się tego chleba nauki. Jest to nader pocieszające, bowiem państwo posiadające świadome społeczeństwo, nie potrzebuje obawiać się o swą przyszłość.

O ile to jest objawem dodatnim, o tyle zajmowanie się ruchem oświatowym przez jednostki niepowołane do tego jest poważnym niebezpieczeństwem, które zwłaszcza na G. Śląsku zaczyna wydawać niepożądane owoce.

Mylimy tu zwłaszcza o oświacie szerzonej przez organizacje socjalistyczne, których chleb oświatowy jest mocno „zakawalcawaty”. Stek prymitywów, płytkich i demagogicznych frazesów, którym operują i niesłuchanie niski poziom pisma tej partii, wydawanego na Śląsku, budzić musi odrzecz nawet u ludzi, którzy dla działalności P. P. S. w czasach zaborczych, żyli pewnego rodzaju sympatii.

Poważna i odpowiedzialna myśl wyemigrowała z dzisiejszego obozu socjalistycznego. Masy, w tej partii będące nie podzielały tego stanowiska i tkwią tam tylko dla tradycji, ale codziennie karmione — nawet w artykułach wstępnych — zberanina karczemnych wyzisk, błotem plugawych obelg i najprzeróżniejszych idiotyzmów, może zniechęcić sumienie robotnika polskiego dla własnej ojczyzny, ze szkoda dla jego najżywnotniejszych interesów i państwa.

Dłatego też przeciwko szerzeniu, w ten sposób pojmanemu, oświaty, musimy zaprotestować. Nie możemy obojętnie spoglądać, kiedy przyczyniają się do odłam robotników śląskich, żyć w cuchnącem bajorze.

Szerzenie oświaty nie polega na wygłaszaniu swojskie streszczonej historii rewolucji francuskiej, czy o Lidze Narodów z jakiegoś dzieła lub opowieści o „n. Piłsudskim” i budzić musi politowanie.

Nie wytrzymuje tu krytyki twierdzenie, że „wyrażamy się jak umiemy, nie jesteśmy inteligentami” i t. p. bo jest to równocześnie świade:two ubóstwa. Ci właśnie, którzy to mówią, zaliczają siebie do t. zw. inteligencji, a postępują wręcz przeciwnie, co sprawia im specjalną przyjemność. Niewykształcony robotnik wyraża się grubo przyswoicel i dla tego nie pozwolimy go deprawować.

zgłoszenia zawodników 15 sierpnia 1928 r. Wszystkie towarzystwa, a przede wszystkim grupy Zw. Powst. Śl. powiatu rybnickiego nie powinny w dniu zmiankowanym urządzić podobnych uroczystości, lecz przybyć na uroczystość poświęcenia sztandaru jak i zawodów sportowych do Wodzisławia.

(R) **Produkcja i sprzedaż roślin lekarskich.** W czwartek, dnia 2. bm., w gmachu Starostwa w Rybniku, odbędzie się o godzinie 11, przy udziale delegata Śl. Izby Rolniczej, konferencja sier zainteresowanych w produkcji i sprzedaży roślin lekarskich. Powyższa sprawa zainteresowała się sfery rolnicze, ogrodnicze i aptekarskie.

(R) **Rozwój Ochotn. Straży Pożarnej w Knurowie.** Dzięki staraniom naczelnika gminy i Urzędu okręgowego w Knurowie o. Mrozka miejsc. Ochotnicza Straż Pożarna liczy obecnie 40 członków i 3 ochotników. Zarząd gminy Knurów postarał się też o odpowiednie dla powiększonej straży wyekwipowanie. Zostaw zakupione w bieżącym roku następujące narzędzia strażackie: 40 mundurowo-wiecznych, 43 kaski mosiężne, 30 pasów służbowych, 5 pasów bolowych, 18 rękawek, 200 mtr węża tłoczonych, 1 żańciec, 1 maska gazowa i różne inne przedmioty, o ogólnej wartości 3 700 zł.

(R) **Lustracja Ochotniczej Straży Pożarnej w pow. rybnickim.** Dnia 2. lipca br. naczelnik powiat. straży pożarnej p. Tomaszko przeprowadził lustrację Ochotn. Straż. Pożarnych w powiecie rybnickim. Lustrawano były 3 straż: Knurów, Gieraltowice i Szczytłowice. O godz. 18 rozpoczęły się ćwiczenia sztalne. Straż po z Knurowa w sile 30 strażaków, obsługiwała nabożeństwa saskawe, drabine mechaniczną, drabinę szczeherobowicę, 4 hakówki; Gieraltowice: 5 hakówek; Szczytłowice: saskawe i drabine mechaniczną. Następnie wyrazono do ataku na tutejszą nową szkołę. Zadaniem taktycznym kierował nadnaczelnik straży w Knurowie p. Smak. Pożar wybuchł w sali, gdzie znajduje się biblio-

Początek w środę, 1 sierpnia!

Nasza

Początek w środę, 1 sierpnia!

Wysprzedaż Sezonowa

jest sensacją i przewyższa wszystko dotychczas oferowane.

Przekonajcie się o dobroci, niskich cenach i wyborze naszych towarów.

Tak tanio nie było jeszcze nigdy!

Na towary o niezmiennych cenach 10% rabatu!

Uwierzajcie na nasze wyroby!

Tak tanio nie było jeszcze nigdy!

Na towary o niezmiennych cenach 10% rabatu!

Benno Kutner

 Katowice, Rynek
 Król. Huta, ulica Wolności

Uwierzytelniony odpis.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie karnej przeciwko Reinhardowi Wowrzykowi, kupcowi z Końcyc, urodzony 5-go kwietnia 1905 r. w Zabrze (Niemcy), synowi Wilhelma i Marii z domu Franckiej, kawalerowi, katolikowi o występku z § 10 ustawy z dnia 14 maja 1879 r. i § 263 u. k. l. Det. Izba Karna Sądu Okręgowego w Królewskiej Hucie, na posiedzeniu w dniu 1 czerwca 1928 r. orzekła:

Oskarżony Reinhard Wowrzyk winien jest występu z § 10 ustawy z dnia 14-go maja 1879 r., za co zasądza się go na karę więzienia przez 1 miesiąc oraz na grzywnę w kwocie 500 zł a w razie nieściągalności na karę więzienia w stosunku po 20 zł za 1 dzień oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zarazem po myśli art. 121 ust. z dnia 4. II. 1924 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 31 poz. 306 zarządza się ogłoszenie jednorazowe wyroku na koszt skazanego w pismach codziennych a to „Polska Zachodnia” i „Polonia”.

Król. Huta, dnia 1 czerwca 1928 r.

I. Det. Izba Karna Sądu Okręgowego.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 2-go sierpnia 1928 r. o godz. 12 w południe, będę sprzedawał w komorze sądowej w Katowicach, przy ulicy Mikołowskiej 2

2 kanapy, 2 fotele, 1 umywalkę z lustrem, 4 nocne stoliki, 1 maszynę do pisania (Mercedes), 1 szafę do akt. z żaluzją, 1 mylnik do maku, 1 bufet, 1 stół, 1 szafę do rzeczy, 1 stolik, 1 krzesło do kołysania, 1 otomanę, 1 maszynę do szycia (Singer), 1 urządzenie sklepowe i inne rzeczy publicznie najwięcej dającemu za gotówkę.

Wistuba

Komornik sądowy w Katowicach.

Instytut Stenograficzny

 Wł. Chrapusty Katowice
 prowadzi stałe

Kursy stenografii polskiej i niemieckiej.

Dokształcanie w językach, korespondencji tudzież pisanie na maszynach. 522

Sekretariat Instytutu Stenograficznego. Francuska 17.



Chlubnie znane ze swej dobroci

Mydło

Jeleń-Schicht

chroni i upiększa bieliznę.

Jest tanie przez swą wydajność.

Do nabycia wszędzie.

Jeneralne Przedstawicielstwo na Górny Śląsk:

Jan Marcin Gross i S-ka, Katowice

ulica Marjacka Nr. 19.

DRUKARNIA ŚLĄSKA Spółka z o. o.

POLECA SIĘ P. T. URZĘDOM, ORGANIZACJOM ORAZ PRZEDSIĘBIORSTWOM KUPIECKIM I PRZEMYSŁOWYM DO WYKONYWANIA WSZELKICH DRUKÓW A SPECJALNIE BROSZUREK, CZASOPISM, KATALOGÓW I T. D. W MASOWYCH NAKŁADACH * NOWOCZESNE DRUKI REKLAMOWE W KILKUBARWNIEM WYKONANIU * WSZELKIE DRUKI FAMILIJNE I OKOLICZNOŚCIOWE * DOSTAWY TERMINOWE * CENY UMIARKOWANE.

 TELEFON
 878 i 426

KATOWICE NAROŻNIK UL. BATOREGO 2 I KOŚCIUSZKI 15

Wróciłem

Dr. med. Jan Hlond

 lekarz specjalista chorób skórnych i płciowych
 Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 6

Park Letnisko (Bugla)

Dnia 2-go, 3-go, 4-go i 5-go sierpnia bieżącej odbędą się

4 wielkie wieczory włoskie

2 orkiestry

Fenomenalna iluminacja

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 2-go sierpnia br., o godz. 11 przed południem, będę sprzedawał w Katowicach w Sądzie Powiatowym, przy ulicy Mikołowskiej (w komorze) publicznie najwięcej dającemu za gotówkę: 1 szafę do ubrań (3-częściową), 1 letni płaszcz, 1 parę butów.

Tasarek

komornik sądowy w Katowicach.

Licytacja.

W czwartek, dnia 2 sierpnia br. odbędą się w **Król. Hucie**, przy ulicy Gimnazjalnej 1, w podwórzu, o godz. 10 przed południem, dobrowolna licytacja następujących przedmiotów:

1 fortepian czarny, 1 maszyna do pisania, meble i różne inne przedmioty.

Ignacy Belsengrün, licytator.

Fiaszki

monopolowe, od wina piwa, wody sodowej i maggi, jak również szkło potłuczone skupuje 1065

Ludwik Czech, Król. Huta

Gimnazjalna 3. Tel. 7-99.

 Filja: Czech, Bielsko, ul. Inwalidów 6
 Telefon 10-34.

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 3.— zł zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 3.— zł zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 3.— zł zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika

GŁOS PRACY

**DODATEK TYGODNIOWY
DO NUMERU 211
„POLSKI ZACHODNIEJ”**

Wypowiedzenie umowy o pracę pracowników umysłowych i robotników.

(Według nowych rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z dnia 16. marca 1928 roku).

Z dniem 16. lipca 1928 roku weszły w życie 2 nowe rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16. marca 1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników, które w sposób jednolity dla całej Rzeczypospolitej Polskiej regulują m. in. i wypowiedzenie umowy o pracę. Od tego dnia począwszy wypowiedzenia umów o pracę odbywać się winny wyłącznie na zasadach powyższych rozporządzeń; jednocześnie traca moc obowiązujące na terenie naszego państwa dotąd obowiązujące przepisy kodeksów cywilnych względnie handlowych, lecz tylko w stosunku do „pracowników umysłowych” i robotników w rozumieniu powyższych rozporządzeń.

Wszelkie umowy indywidualne, regulujące wypowiedzenie umowy o pracę mniej korzystnie dla pracowników umysłowych wzgl. robotników, aniżeli to czynią wyżej wymienione rozporządzenia, są odąd nieważne, a w miejsce ich obowiązują właściwe postanowienia tych rozporządzeń.

Przedewszystkiem należy zastanowić się, jakich pracowników umysłowych oraz jakich robotników obejmują owe rozporządzenia.

Otóż do pracowników umysłowych zaliczają się osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, jak np. zarządcy, kierownicy zakładów, inżynierowie i technicy, kontrolerzy, — osoby, uprawiające sztuki wyzwolone (malarze, muzycy), artystyczny personel teatrów, orkiestr i wytwórni filmowych, dziennikarze, personel lekarski, weterynaryjni i dentystyczny, osoby spełniające czynności biurowe, kancelaryjne i rachunkowe, telefoniści i telegrafici, farmaceuty, drogiści, kasjerzy, dysponenty, sprzedawcy, podróżniacy, akwizytorowie i wreszcie sprzedawcy i ekspedienty sklepów i księgarzy, o ile ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej państwowej lub prywatnej z prawami szkół państwowych albo szkół zawodowych. Rozporządzenia nie dotyczą uczniów i praktykantów, jak również i osób, zatrudnionych w urzędach i instytucjach samorządowych.

Dla wypowiedzenia umowy o pracę pracowników, nie objętych powyższymi rozporządzeniami, miarodajne pozostają przepisy kodeksów cywilnych, wzgl. handlowych, o których mowa była w artykule p. t.: „Wypowiedzenie stosunku służbowego pomocnikom handlowym” zamieszczonym w numerach 23—25 (na rok 1928) niniejszego czasopisma.

Podobnie rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej z dnia 16. marca 1928 roku reguluje wypowiedzenie umowy o pracę odnośnie do niektórych tylko kategorii robotników; rozporządzenie to określa bowiem, iż robotnikom w jego rozumieniu są robotnicy, zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, za wyjątkiem robotników, zatrudnionych w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, oraz w zakładach pracy, ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających przeobrażenia charakteru przemysłowego lub handlowego, niższych funkcjonariuszy państwowych lub samorządowych, służby domowej oraz dozorców domowych. Do wszystkich tych osób stosuje się wobec tego odnośnie przepisy o umowie o pracę (usługi) poszczególnych kodeksów cywilnych.

Wspomniane rozporządzenia opierają się na dawnej zasadzie, według której zasadniczo wypowiedzenie umowy o pracę odbywać się winno z zachowaniem ustawowych czasokresów wypowiedzenia, a tylko wyjątkowo dopusz-

Przeuczenie bezrobotnych górników na murarzy.

We wtorek dnia 17 lipca odbyła się ponowna konferencja w wojewódzkim wydziale pracy i opieki społecznej w Katowicach, w sprawie przeuczenia górników na murarzy. Brali w niej udział naczelnik ministerstwa pracy i opieki społecznej z Warszawy, przedstawiciele wojewódzkiego oddziału: pracy i opieki społecznej, oświecenia, robót publicznych i przedstawiciele Związku Samodzielnego Polskich Budowniczych i Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P.

Na konferencji wyłoniły się różne zdania i wnioski, które miały być przedłożone specjalnej komisji do przystąpienia projektu dla dalszych obrad w tej sprawie.

W zasadzie godzili się przedstawiciele pracodawców i pracobiorców na to, że w razie powiększenia się budownictwa brak rzeczywistych murarzy da się wielce odczuć, ażeby temu zaradzić.

winno się miernie przeuczać starszych robotników na murarzy z unikaniem nadprodukcji.

Przedstawiciel wydziału robót publicznych oświadczył, że w tym roku można będzie wybudować obiektów za 20 do 25 milionów złotych, budować się będzie przeważnie szkół, gimnazja, gmachy państwowe, samorządowe itp. Większego budownictwa prywatnego spodziewać się nie można.

Gdyby tedy te sumy przebudowano mielibyśmy do zatrudnienia około 3 tysięcy murarzy i około 24 tysięcy pracobiorców od murarzy zależnych. Brak murarzy wynosiłby jakie 30%, co uzależniłoby uczniowie.

Naczelnik ministerstwa pracy wyraził swe zadowolenie z przebiegu konferencji i wyraził potrzebę specjalnej komisji, która z obfitej treści dyskusji ma uzgodnić projekt do dalszych obrad w tej koniecznej sprawie.

Kto jest pracownikiem umysłowym?

Za pracowników umysłowych uważa za ustawą, wchodzącą w życie dnia 23 lipca br.: 1) spełniających czynności administracyjne i nadzorcze, jak to są zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw, techników, kontrolerów; 2) osoby, uprawiające sztuki wyzwolone (malarze, rzeźbiarze), 3) artystyczny personel teatrów, orkiestr, stacji nadawczych, radiowych, 4) dziennikarzy, 5) personel lekarski, dentystyczny, 6) osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, 7) telefoniści i telegrafistów, 8) farmaceutów

drogistów, kasjerów, a wreszcie 9) sprzedawców i ekspedjentów sklepów, o ile ukończyli 6 klas szkoły średniej. Z pod działania nowej ustawy są wyłączeni: 1) uczniowie i praktykanci 2) osoby, zatrudnione na statkach morskich i 3) osoby, zatrudnione w urzędach państwowych lub samorządowych. Urzędnicy państwowi i komunalni są z pod działania nowej ustawy wyjęci dla tej prostej przyczyny, iż podlegają oni specjalnej prymacie urzędniczej, regulującej ich prawa i obowiązki.

czalne jest wypowiedzenie każdego czasu, a mianowicie, gdy zachodzą ważne przyczyny.

Przypatrzmy się wpiery „ustawowym czasokresom” wypowiedzenia:

1. Umowa o pracę pracownika umysłowego rozwiązuje się w okresie próbnym 1-go lub 16-go dnia miesiąca kalendarzowego, po uprzednim dwutygodniowym wypowiedzeniu. Gdy umowę zawarto na okres wykonania określonej roboty — po ukończeniu tej roboty. Natomiast, jeśli umowę zawarto na pewien czasokres, rozwiązuje się ją po upływie tegoż czasokresu (np. umowa, która zawarto na 5 lat, rozwiązuje się po upływie 5-ciu lat).

Gdy wreszcie umowę zawarto na czas nieokreślony, albo też w razie milczącego przedłużenia jej bez oznaczenia czasu trwania — stosunek pracy rozwiązuje się po upływie 3 miesięcy od wypowiedzenia umowy. To znaczy, iż wypowiedzianego zobowiązuje 3-miesięczne wypowiedzenie z tem, iż wypowiedzenie nastąpić winno najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia. A zatem strona, która rozwiązać pragnie stosunek służbowy np. z dniem 1. stycznia danego roku, winna w tym celu umowę wypowiedzieć najpóźniej w dniu 30-go września roku poprzedniego. Wypowiedzenie nie może jednak nastąpić podczas urlopu pracownika, lub choroby (o ile nie trwa dłużej, niż 3 miesiące), jak również w czasie odbywania ćwiczeń rezerwy.

2. Umowa o pracę robotnika rozwiązuje się z reguły po upływie czasu, na który była zawarta. Gdy umowa zawarta została na okres wykonania określonej roboty — po ukończeniu tej roboty (podobnie, jak u pracowników umysłowych). Jeśli natomiast strony zawarły umowę o pracę na czas nieokreślony, albo też, jeśli umowę po upływie czasu, na który została zawarta, przedłużono następnie milcząc na czas nieokreślony, może ją każda z nich rozwią-

zać przez wypowiedzenie, dokonane co najmniej na dwa tygodnie naprzód — z tem, że okres wypowiedzenia kończyć się winien zawsze w sobotę, lub w przygot dzień wypłaty. Strony mogą wszakże umówić dłuższe czasokresy wypowiedzenia — pod tymże jednak warunkiem, iż będą one jednakowe dla obu stron. (Niedopuszczalną byłaby np. taka umowa, w myśl której pracodawcy przysługiwałby okres 2-tygodniowy wypowiedzenia, robotnikowi natomiast czasokres 4-tygodniowy). Umowę, zawartą na czas nieokreślony, pracodawca może wypowiedzieć natychmiast pod warunkiem wypłacenia robotnikowi całkowitego wynagrodzenia za okres wypowiedzenia. Niezależnie od tego pracodawca nie ma prawa wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu robotnika, w czasie odbywania przez niego ćwiczeń rezerwy, oraz podczas niezdolności robotnika do pracy, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę — nie przeciagającej się jednak dłużej, aniżeli cztery tygodnie.

Wspomnieliśmy już, iż wyjątkowo strony mogą stosunek służbowy wypowiedzieć niezwłocznie, bez zachowania ustawowych czasokresów wypowiedzenia, a mianowicie, gdy zachodzą „ważne przyczyny” *) wypowiedzenia:

1. I tak pracownikowi umysłowemu służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, gdy zachodzi jedna z poniżej wymienionych ważnych przyczyn:

a) Gdy skutkiem śmierci lub wzięcia do wojaka członka jego rodziny na pracownika przechodzi obowiązek prawny utrzymania rodziny;

b) w razie stwierdzonego przez lekarza szkodliwego wpływu pracy w zakładzie pracy na zdrowie pracownika;

*) Porównaj z artykułem p. t. „Wypowiedzenie stosunku służbowego pomocnikom handlowym” (Kupiec, rok 1928, nr. 23, 24 i 25).

c) w razie obrazy lub znieważenia pracownika przez pracodawcę;

d) w razie niezachowania przez pracodawcę istotnych warunków umowy (np. pracodawca nie wypłaca pensji);

e) jeśli pracodawca nakłania pracownika do czynów, przeciwnych prawu lub dobrem obyczajom.

2. Z drugiej strony może pracodawca każdego czasu wypowiedzieć pracownikowi umysłowemu stosunek służbowy, gdy zachodzi jedna z niżej podanych ważnych przyczyn:

a) Jeśli pracownik nadużywa zaufania pracodawcy lub prowadzi bez jego zgody własne przedsiębiorstwo itp.;

b) w razie niestawienia się pracownikowi do pracy bez jego winy, lecz w ciągu więcej, niż trzech tygodni;

c) w razie obrazy lub znieważenia pracodawcy lub niezachowania przez niego istotnych warunków umowy o pracę (np. uchyla się od pracy);

d) w razie zdrady przez pracownika tajemnicy technicznej lub handlowej przedsiębiorstwa i in.

W wypadkach rozwiązania umowy z powodu ważnej przyczyny, lub z winy strony przeciwnej prawo rozwiązania umowy gaśnie (przedawnia się z upływem miesiąca od chwili, kiedy strona, pragnąca umowę rozwiązać, uzyskała wiadomość o istnieniu ważnej przyczyny lub winy).

W razie ogłoszenia upadłości pracodawcy umowa o pracę nie rozwiązuje się.

3. Podobnie robotnik i jego pracodawca mogą umowę o pracę wzajemnie wypowiedzieć niezwłocznie, bez zachowania ustawowego czasokresu wypowiedzenia, gdy zachodzi jedna z niżej wymienionych przyczyn lub winy strony przeciwnej. Za ważne powody uważane są wszystkie okoliczności, które ze względu na dobre obyczaje i na zasady dobrej wiary upoważniają jedną ze stron do odstąpienia od umowy. W razie sporu o istnienie ważnych powodów lub winy rozstrzyga Sąd. Prawo do rozwiązania umowy na powyższych podstawach gaśnie (przedawnia się) po upływie siedmiu dni od chwili powzięcia przez stronę wiadomości o okolicznościach, uprawnających ją do rozwiązania umowy.

Robotnik może bezwzględnie rozwiązać umowę o pracę w następujących wypadkach:

a) W razie, gdy pracodawca dopuszcza się względem robotnika czynnych zniewag lub ciężkich obraz albo czynów, które „sprzeciwiają się prawu lub dobrem obyczajom, bądź też nakłania go do takich czynów.

b) W razie, gdy pracodawca nie wykonywa swych istotnych zobowiązań względem robotnika, wynikających z umowy i t. p.

Wreszcie pracodawca może na tych samych warunkach rozwiązać umowę, zwłaszcza w wypadkach następujących:

a) W razie, jeżeli robotnik dopuszcza się względem pracodawcy czynnych zniewag lub ciężkich obraz;

b) Gdy robotnik mimo przestrogi nie zachowuje przepisów, niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy i całości zakładu pracy;

c) Jeżeli robotnik dopuścił się kradzieży i t. p.

d) Jeśli robotnik nie stanął do pracy bez uzasadnionej przyczyny dłużej, niż 3 dni z rzędu lub ogółem więcej, niż 6 dni w ciągu miesiąca;

e) Gdy robotnik odmawia wykonywania swoich istotnych obowiązków, wynikających z umowy.

Czy jesteś już członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?

Germanizacyjne praktyki w zakładach przemysłowych w Dziedzicach i Cichoborach.

III.

Dalszą ostoja niemieczyny jest rafineria „Vacuum Oil Company”, przedsiębiorstwo oparte o kapitał amerykański. Jakże tu panują stosunki narodowościowe, świadczy skład personelu administracyjnego i kierowniczego, gdzie na 100 sil przypada 12 na obcokrajowców, 16 na Żydów, 47 na Niemców, 9 niemiecdowanych, a tylko 16 na Polaków. zajmujących podroczne stanowiska. Między Niemcami spotykamy nazwiska o brzmieniu polskim, a uderzającym jest, że nazwisko naszego Wielkiego Wieszczą Adama Mickiewicza nosi trzech przedstawicieli tutejszych rene-gatów.

Odpowiednio do składu administracji kultywowany jest język niemiecki — polskim językiem z wyjątkiem robotników, nie posługuje się nikt.

Nie inne stosunki panują w fabryce gwoździ „Polskiej Morawii”, przedstawiającej kapitał obcy, jak również w fabryce zapalek „Silesji”, wydzielonej z mocy osławionej koncesji Górnego towarzystwa szwedzko-amerykańskiego.

Niemcy, mając silne materialne oparcie i zajmując kierujące stanowiska — tworzą siłą fakti element nadzwyczaj odporny, a z braku polskich sil kierujących są dyktatorami egzystencji tysięcy rzesz robotniczych. W takich warunkach przemysł jest zaprzeczeniem polskiej racji gospodarczej — nie ma zrozumienia dla naszych potrzeb państwowych, jakoteż i społecznych i sam sam placówką przemysłową, ostatecznie obcy kapitał, w których decydująca stanowiąca zajmuje wrogą nam element, wyszukujący polski materiał robotniczy, są gniazdem pasożytnictwa, a w razie wojny ekspozycja nieprzyjacielskich knoafów o niedających się przewidzieć konsekwencjach.

Wobec tego władze nasze winny przy angażowaniu się obcego kapitału w Polsce zastrzeżenie sobie prawo obsady wszystkich stanowisk silami polskimi i postanowienia te wykonać nawet pewnym naciskiem. Właśnie tworzy się jeszcze jedna fabryka przyrządów elektrycznych w Dziedzicach, budowana kapitałem obcym. Ciekawem jest, jaka będzie jej obsada?

Władze państwowe winne przedewszystkiem czuwać, by wrocie nam wpływy nie oddziaływały ujemnie na nasze życie państwowe i społeczne i dlatego też wszystkie kierujące stanowiska w urzędach państwowych winne być obsadzone ludźmi, którzy chętnie przykładają się do pracy społecznej Tymczasem niektóre urzędy obsadzone są przedstawicielami mniejszości narodowych, którzy z tego tytułu nie mogą brać udziału w pracy narodowej, a nawet ją utrudniają i paraliżują, a pracujących na niwie narodowej pletnia, jak zbrodniarzy, grożąc konsekwencjami służbowymi. Taką właśnie zasadę wyznaje, niestety, Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie, która wszystkie kierujące stanowiska służby technicznej w Dziedzicach obsadziła przedstawicielami mniejszości narodowej, którzy wskutek swej obojętności względem spraw narodowych, nie są zachęcalnym przykładem dla podwładnych. Na Kresach nie wystarczy być dobrym urzędnikiem i wiedzieć w jaką rubrykę co wpisać, ale trzeba być również i dobrym Polakiem, tego się nie wstydzić. I w imię tego hasła walczyć! Czyż w Niemczech obsadza się kresowe stanowiska Polakami? A dla czegoż my mamy robić inaczej — my, którzy prowadzimy walkę na śmierć, życie z ekspansją naszego zachodniego sąsiada. Obowiązkiem każdego Polaka na Kresach jest walka o polskość i z obowiązku tego nie może zwolnić żadna władza, jak również pracy tej zabronić żaden zakaz.

Czyż z założeniami rękoma mamy walczyć, jak Niemcy od najniższego ro-

Związki zawodowe w faszystowskich Włoszech.

250 tysięcy bezrobotnych.

Biuro prasowe włoskiego prezydenta ministrów opublikowało ostatnie sprostowanie, demontujące notatkę paryskiego organu antyfaszystów „Financja Times”, jakoby we Włoszech były dwa miliony bezrobotnych. W sprostowaniu zaznacza się, że ilość bezrobotnych wynosiła w styczniu b. r. 439 tysięcy, a przy końcu czerwca spadła do 247 tys. Spadek ten objaśnia oficjalny komunikat, zastosowaniem specjalnej polityki ekonomicznej Mussoliniego.

W związku z sprostowaniem oficjalny komunikat podaje kilka szczegółów o związkach zawodowych, według źródeł Wielkiej Rady faszystowskiej.

Liczba członków faszystowskich związków zawodowych wynosiła z początkiem b. r. około 3,298 tysięcy.

Do głównego związku należy 6 zasadniczych organizacji, grupujących robotników zatrudnionych w rolnictwie, przemysle, handlu, bankach, w instytucjach przewozowych, oraz t. zw. „Inteligencja pracująca”.

Ilość członków w tych ugrupowaniach wzrosła niepomniernie w ostatnich latach. Podczas gdy z końcem 1926 r. liczyły one tylko 2,410 tysięcy członków, to z końcem maja 1928 r. wzrosło do 3,620 tysięcy. Oprócz tych wyżej wymienionych organizacji, istnieją jeszcze ponadto liczne drobniejsze (prze-ważnie małycholnych), które ogółem posiadają 251 tysięcy członków.

Najsilniejszą ilościowo organizacją jest związek robotników fabrycznych, liczący obecnie 1,282,464 członków. Do związku tego należą jednak również funkcjonariusze i urzędnicy, tak, że nie można w tym wypadku mówić o czystej organizacji robotników.

Funkcjonariusze i urzędnicy nie biorą udziału w zobowiązaniach kolektywnych związku, a jednak naczelna rada faszystowska postanowiła zabezpieczyć im w przyszłości korzystanie z praw związku. Prawnie przeto tworzą jakiegoś curiosum. Posiadają prawa, lecz nie stosują się do nich ogólnie zobowiązania.

Również związek pracowników handlowych wykazuje w ostatnich czasach

połówny przyrost członków. 58,950 z końcem 1926 roku, a 290,165 członków 30 kwietnia 1928 roku, świadczą o niebywałym rozwoju tej organizacji. Związek ten opiera się przeważnie na kolektywnych zakładach. Oprócz właściwych galezi handlu, do organizacji tej wchodzi również funkcjonariusze hotelowi, urzędnicy wagonów sypialnych i kucharzy.

Z pośród związków przewozowych, na pierwsze miejsce wybiła się syndykat robotników portowych. Organizacja ta cieszy się szczególnymi względami Mussoliniego, gdyż w czasie rewolucji faszystowskiej ona pierwsza stanęła na jego stronie. Związek ten posiada przywileje samookreślenia wynagrodzenia stawek za wyładowanie i przeładowanie.

Robotnicy portowi posiadają ponadto własne kasę zapomogową, zasilane wydatnie ze strony rządu.

Kwestia zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, czy nieszcześliwych wypadków, nie jest jeszcze dotychczas ustalona. Sprawę tę usiłowało rozwiązać na ostatnim kongresie włoskich związków w kwietniu b. r. roku przez stworzenie jednej wspólnej kasz zasiłkowej.

Bezrobocie zamierza ostatnio fa-szyscy zwalczyć przez założenie narodowego funduszu t. zw. „Patronato nazionale”. Fundusz ten powstałby ze składek, wpłacanych po jednej trzeciej przez państwo, pracodawców oraz robotników.

Sytuacja finansowa związków zawodowych, według źródeł faszystowskich przedstawia się nadzwyczajnie datnio. Dochód do ubiegłego roku wyraża się w sumie sześciu milionów lirów. Majątek związków obliczają na 18 milionów lirów, z której to sumy 6 milionów stanowi majątek nieruchomości.

Na wydatki wydano milion lirów z czego 580 tysięcy lirów dla personelu. Personel związków posiada ponadto kasę zapomogową z kapitałem zakładowym, wynoszącym 4 miliony lirów.

Wzrost alkoholizmu w Rosji Sowieckiej.

Konsumcja alkoholu w SSSR jak wykazują statystyki komisariatu ludowego zdrowia wykazuje coraz bardziej przerażający wzrost alkoholizmu wśród ludności poszczególnych republik związkowych. Według statystyk na Białorusi konsumcja alkoholu wzrosła do 254,000 waler spirytusu w 1926 do

540,000 w 1927. Wynosi to około 36,000,000 butelek wódki. Jak wykazuje wstępne zestawienia za rok 1928 w ciągu pierwszego półrocza konsumcja alkoholu na Białorusi osiągnęła już niemalże połowę całkowitej rocznej konsumpcji 1927 roku.

Farbowane lisy.

W obecnym sezonie, z chwilą gdy Władze Wojewódzkie, magistraty oraz rminy przystąpiły do wszelkiego rodzaju robót budowlanych, pomiędzy budowniczymi zaroiło się jak w ulu. Dziś każdy budowniczy jest „Polakiem”, pomimo, iż jak słychać, poważną część organizacji „Volksbundu” stanowią także budowniczy. W tej chwili daleki jestem od posadzenia wszystkich budowniczych, ale nie jest tajemnicą, że budowniczy na G. Śląsku w większej części są przekonani niemieckich. Każdemu budowniczemu-niemcowi zda się, że wystarczy mówić po polsku aby być Polakiem. Przecież żyjemy si-

jednak bliżej. Rachunki, korespondencja, kosztorysy, listy płacy i t. p. prowadzą ci panowie tylko w języku niemieckim. Personel biurowy stanowią także Niemcy. W rozmowie z robotnikami posilają się niemieczyzną.

Tak samo przy przyjmowaniu przez budowniczych - Niemców „palerów”, czyli dozorców, to przyjmowani są tylko Niemcy, a dozorca niemiec, przyjmujący robotnika-niemca. Przy potwierdzaniu robót budowniczemu-niemcowi magistrat lub gmina zastrzega sobie, iż do pracy mają być przyjmowani robotnicy Polacy. Zastrzeżenia te zawsze umięją oni ominąć, a robią to w ten sposób, że zgłaszają do Urzędu Pośrednictwa Pracy zapotrzebowanie na robotnika-fachowca. Jeśli dany Urząd Pośr. Pracy narazie nie może zapośredniczyć takiego fachowca, wówczas zostaje przyzwany „fachowiec” niemiec, a prace jednak wykonuje zwinia, do której nie potrzeba żadnej fachowości. Sztuczki te prawie, że zawsze się udają.

Przy sposobności należy również nadmienić o bojkotowaniu przez budowniczych-niemców wyrobów pochodzenia krajowego.

Tak sprytnie i lisie podszywanie się budowniczych-niemców, pod płaszczyk Polaków powinno zwrócić bacniejsza

Głosy czytelników.

Kwiatek Volksbundu!

Z Nikiszowca piszą nam:

Po wyjeździe byłego inspektora straży pożarnej p. Ekhardta do „Helmata”, jakoś jego wernym „kamerad” robi się nieswojo przy straży, i zaczyna ją dezertować. Straż pożarna, która pod komendą Ekhardta i jego „landsmannów” miała się stać bojową niemiecką, obecnie pod komendą dzielnego kom. Ludwika Szlaka, wraca na inne tory. Pracując obecnie w myśl hasła, wypisanego na sztandarze straży: „Miluj bliźniego, jak siebie samego”, sumienna praca przeciwdziałająca, grupa straży w Nikiszowcu, zdobyła pierwszą nagrodę, wydaną przez Główny Zarząd Zw. Str. Pożarnych w Warszawie, za najlenniejsze ćwiczenia przeciwdziałające.

Naturalnie, że taki obrót rzeczy nie podoła się Volksbundomcom którzy lubili słyszeć i wydawać komendy: „kavalerie links, infanterie rechts!!!”

Obecnie opuścił szeregi straży plutonowy p. Klück, dzielny agitator Volksbundu, przed którym drżeli podwładni, ale tylko ci, co myśleli i czuli po polsku. Strażacy znosili długo szczykany Klück, obecnie widząc, iż p. Szlak jest nie tylko dzielny, ale i sprawiedliwy, zwrócili się z zażaleniami przeciw postępowaniu Klück, któremu zrobiło się gorąco przy straży, choć pożaru nie było. Ma też p. Klück dużo grzechów na sumieniu! Był on prawą ręką Ekhardta, i za najlenniejsze przewinienia wzwurzał ze służby tych, co się czuli Polakami. Nie mógł znieść nawet polskiego pisma, i gdy pewien strażak napisał sprawozdanie po polsku, rzucił mu książkę o stół, wymyślając na polskie pismo. Bezczelem postępowaniem i szczykaniem, doprowadził do rozpaczki tych, którzy nie chcieli wstąpić do Volksbundu! P. Klücka schwytano kilkakrotnie na kradzieży, lecz postarzał się on tych strażaków, co go schwytali, wydać jak najprędzej ze służby, co inni widząc, woleli milczeć, żeby służby nie stracić.

Wiele takich laurów, ozdabiających czoło agitatora Volksbundu, moglibyśmy jeszcze przytoczyć, ale nie chcąc zabierać dużo miejsca Szanownym Czytelnikom „Polski Zachodniej”, podamy jeden przykład, który da dobre wyobrażenie, kim jest p. Klück. Pewnego czasu namawiał on dwóch ludzi do napadu rabunkowego. Ofiarami napadu miała być pewna rodzina oberżystów w Opolskiem, o której tenże twierdził, iż mają dużo pieniędzy, szczególnie w złocie. Ludziom, których namawiał do napadu, chciał doreczyć browninki, sam uzbrowiony również w browninki i jakieś środki nasenne czy trucizny, miał wyprawy prowadzić. Z powodu odmowy owych ludzi, nie wiem, czy napad „rzyszedł do skutku. Ale wiemy, że żadna p. Klücka wzbogaciła się cudzem mieniem o niego nie wygasta. Przed kilku tygodniami robił on wymówki: jednemu z tych, których namawiał do rabunku, że gdyby jego byli usłuchali, mogli być dzisiaj szczęśliwi, bogaci, i nie musieliby pracować!!! Obecnie Klück, dzięki pewnemu starszemu urzędnikowi z zarządu kopalni w Nikiszowcu, otrzymał posadę w tymże zarządzie. Urzędnicy w zarządzie kopalni w Nikiszowcu mogą się poszczycić takim kolegą, który „wziął w krwawą zbroczynność nieśladoch” i widać szczęście! Czy Zarząd kopalni będzie pewny o kasę kopalnianą, z której obecnie sąsiaduje o. Klück?

W R. „ci Polscy chodzą” składamy adresy śledząc świadków, którzy mogą potwierdzić wyżej wymienione bohaterstwa czynny agitatora Volksbundu! Robotnicy.

uwagę na ich krecie robocie. Aby się przekonać, który z budowniczych jest Polakiem, a który Niemcem, wystarczy zasięgnąć informacji, gdzie dany budowniczy posyła dziecko do szkoły, o jakiego należy towarzystwa polskiego i czy zajmuje stanowisko społeczne i jakie. Bezsłowny.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne.

Tabela rozgrywek mistrzowskich klasy A.

Podokręg Katowicki.

	Stosunek bramek	ilość pkt. gier
1. Pogod Katowice	49:9	18:2 10
2. K. S. Dab	25:17	16:6 11
3. K. S. 06 Katowice	24:13	14:6 10
4. Policjany K. S.	25:20	13:9 11
5. Kolejowy K. S.	24:24	9:11 10
6. K. S. Roździeń-Szop.	14:31	9:13 11
7. K. S. 06 Myslowice	25:32	8:14 11
8. Diana	22:40	5:17 11
9. Słowian	14:36	4:18 11

Podokręg Królewskohucki.

	Stosunek bramek	ilość pkt. gier
1. K. S. 07 Siemianowice	36:20	16:6 11
2. Pogod Nowy Bytom	31:14	16:6 11
3. Naprzód Lipiny	30:21	14:6 10
4. Iskra Siemianowice	31:23	13:9 11
5. A. K. S. Król. Huta	37:29	11:9 10
6. Orzeł Wełnowiec	33:25	9:13 11
7. Zjednoczeni P. S.	14:18	7:13 10
8. I. K. S. Tarn. Góry	19:50	6:16 11
9. Ślavia Ruda	24:35	3:19 11

K. S. „Orzeł” — Wełnowiec.

Z okazji uroczystości, związanej z VIII. rocznicą założenia klubu urządził zarząd w dniu 5-go sierpnia wielki dzień sportowy z następującym programem:

O godz. 8 przed poł.: bieg sztafetowy 400, 800, 400, 200, 100, 2X100 mtr.

O godz. 8,30 przed poł.: zawody lekko-atletyczne w następujących konkurencjach: a) seniorów: bieg 100 mtr., skok wzwyż, skok w dal, rzut kula, rzut dyskiem, skok o tyczce, bieg przez płotki 110 mtr.; b) juniorów: czworobój: bieg 100 mtr., skok wzwyż, rzut kula, skok w dal.

Zwycięzcy otrzymają wartościowe nagrody.

Udział w biegu jak i w zawodach lekko-atletycznych mogą brać wszyscy członkowie G. O. Z. L. A.

Zawody przeprowadzone zostaną według regulaminu P. Z. L. A.

Szatnia w lokalu p. Mondrego w Wełnowcu. Wpisowe wynosi 3,00 zł. od każdej sztafety, każdej konkurencji i w czworobój 0,50 zł.

Zgłoszenia należy skierować pod adresem Karola Bartosza Wełnowiec, ul. Wandy nr. 6 do dnia 3 sierpnia 1928 r.

O godz. 5,30 po poł.: zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. A: Amatorzy K. S. I — K. S. Orzeł I. Przedtem odbędą się zawody młodocianych i starszych panów.

O godz. 8 wiecz.: w sali p. Wróbla zabawa taneczna i rozdanie nagród.

K. S. Orzeł spodziewa się, że kluby śląskie zaszczepią imprezę tą swoją obecnością i przyczynią się do uświetnienia VIII. rocznicy założenia klubu.

Z boisk zagranicznych.

Graz. Międzypaństwowe zawody Wiedeń — Graz 6:1 (3:0).

Belgrad. Gradjański — Belgradzki K. S. 2:1 (0:0).

Szpalato. Hajduk — Jugosławia 8:2.

Stokholm. Austria — Szwecja 3:2 (2:2).

Miedzypaństwowe zawody, do których wystąpiła drużyna szwedzka w nast. składzie: Rydberg, Alfredson, Zackaroff, Johansson, Friberg, Helgeson, Lof, Rydell, Lindahl, Keller i Kroon. Jak widoczne jest ze składu, za wyjątkiem Lofa nie grał ani jeden gracz przeciw Austrii z tego zespołu, który niedawno bawił w Polsce, przegrywając w Katowicach.

Mecz sam zakończył się zwycięstwem Austriaków, którzy górowali technicznie nad Szwedami, znajdującymi się za to w lepszej kondycji fizycznej. Bramki strzelili dla Szwedów obydwie Lindahl, zaś dla Austriaków Gschweid (2) i Seidl (1). W drużynie szwedzkiej wyróżnił się prawy łącznik Rydell, w drużynie austriackiej niedopisali Wessely, Juranitsch oraz obrona. Sedziował Anderson (Norwegia).

Wielki Dzień Sportowy w Gotartowicach.

Klub Sportowy Ruda w Gotartowicach urządził w niedzielę, dnia 5 sierpnia 1928 r. wielki festyn sportowy, na którego program składała się będą zawody palanta, pięstówka, lekkoatletyka i wysięgi na rowerach o nagrody ufundowane staraniem klubu i prezesa klubu kier. szkoły p. Pinczaka.

W palancie, pięstówce i lekkoatletyce mogą brać udział wszystkie kluby sportowe III. Podokręgu G. O. Z. L. A. G. S.

Po meczu Tunney — Heeney.

Stoczony mecz pomiędzy Tunneyem a Heeneyem był pierwszym od 20 lat wypadkiem, by o mistrzostwo świata wszystkich kategorii walczył Anglik.

Po meczu Tunney-Dempsey, w którym Tunney zwyciężył poraż drugiego przeciwnika, powstało pytanie, kto będzie naszym najbliższym partnerem mistrza świata. Początkowo sędziom, iż z Tunneyem spotka się Jack Sharkey, jednak ten uległ niespodziewanie Johnowi Risco. Ten drugi kandydat do walki o tytuł mistrza świata uległ obecnemu przeciwnikowi Tunneya, Tom Heeneyowi.

Tom Heeney, który trenował się i przygotowywał do spotkania już od 1 czerwca, posiada 20 lat i w zylach jego, tak jak prawie u wszystkich „fightów” przynosi krew irlandzka. Dni

2 stycznia 1927 r. Heeney przybył jako mało zany bokser do Ameryki i rozpoczął swoją karierę do spotkań z trzeciordniowymi bokserami. Swoimi wynikami zwrócił wkrótce uwagę świata sportowego i obecnie posiada w swej przeszłości tak piękne karty, jak zwycięstwo nad Paulino, Jackem Mave, Bud Gormanem, Jim Malomeym, Risco, Sharkey'em i Delaney'em. Heeney uprawia boks dopiero od 7 lat i w swoim życiu stoczył dopiero 33 walki, z których 16 wygrał na punkty albo przez dyskwalifikację przeciwnika, 10 wygrał przez k.o., 4 walki były nieoznaczone, a tylko 3 Heeney przegrał.

Sekundantem Heeney'a był b. mistrz świata Jack Dempsey. Był to oczywiście manewr managera Tex Ricarda, mający na celu powiększenie frekwencji publiczności.

Testament ideowy Bar. de Coubertin.

Amsterdam. Baron de Coubertin, twórca nowoczesnych igrzysk olimpijskich, który z powodu choroby nie mógł przybyć obecnie do Amsterdamu, przysłał do wszystkich uczestników igrzysk swój testament ideowy, w którym zaznacza, że niema nadziei utrzymania olimpiady w Los Angeles. Apeluje on do olimpijczyków, by starali się jaknajściszej dożyć standardu idei olimpijskiej i pamiętać zawsze o tem, że mała zachować wierność hasłom Olimpiady. P. Coubertin m. in. podkreśla, że jest przeciwnikiem udziału kobiet w igrzyskach olimpijskich.

Wyjazd koni na Olimpiadę.

W dniu 28 lipca wyjechał z Grudziądza rtm. Trenkwald wraz z 16 końmi polskiej drużyny hipicznej. Wraz z końmi pojechało 10 luzaków.

Wyjazd członków olimpijskiej ekipy hipicznej nastąpi w ciągu najbliższych dni. Jeźdźcy wyjadą wraz z szefem Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk. płk. Brochwicz-Lewińskim.

Na Olimpiadę pojechały następujące konie:

Rzeczy ciekawe.

Maksym Gorkij przeżył chłopów rosyjskich stracił zdrowie.

Głośny powieściopisarz rosyjski, Maksym Gorkij, którego niedawno bolszewicy z wielką pompą sprowadzili z Włoch do Rosji, witał się jako jedno ze swych duchowych wrodzeń, miał w swej młodości pewną niemiłą przygodę, wskutek której stracił zdrowie. Miał to miejsce przed kilkunastu laty w jego rodzinnej wsi, Kandubowce. Mieszkał tam pewien chłop, który w niełaskiwość sposób obchodził się ze swą żoną. Błł ją w okrutny sposób, wypędzał ją z domu i poganiał, smagał batem. Takie widokiśki netyki nie wywoływały potępienia ze strony chłopów, lecz przeciwnie, budziły zaciekawienie i wesołość. Pewnego razu podczas jednego z takich barbarzyńskich widowisk, Gorkij dojrzał w tłumie gapiów miejscowego popa. Oburzony podszedł do popy i zażądał, by ten wziął w obronę nieszczęśliwą kobietę. W odpowiedzi na tę interwencję pop roześmiał się tylko. Wtedy Gorkij niosł się i społeczował popy. Wnet ze wszystkich stron rzucili się ku śmiałkowi chłopcy i jeli go bić, aż Gorkij stracił przytomność i zmasakrowany niedługo nie dawał znaku życia. Przypuszczając, że już jest trupem, chłopcy wrzucili go do pobliskiego bagna. Pod wpływem zimna Gorkij odzyskał przytomność i zdołał uciec ze swej rodzinnej wsi. Katowanie jednak pozostawiło mu ślad na całe życie: stracił jedno płuco.

Groteskowy szwagier eks-kajzera.

Po całym szeregu skandali, których bohaterem był Zubkow, małżonką księżną Schaumburg-Lippe, siostry eks-kajzera, władze niemieckie wydaliły go poza granice państwa. Zubkow po wypędzeniu go z Niemiec, udał się do Brukseli, gdzie swą osobą i zachowaniem obudził podobną, jak w Niemczech, sensację. Władze belgijskie miały z nim nielada kłopot i zaproponowały mu wyjazd do Konga belgijskiego, na co szwagier eks-kajzera dość chętnie się zgodził. Zaraz po przyjeździe do Brukseli, Zubkow oddał na przechowanie szereg kłopotów w faterach z kcorami cesarskimi, poczem rozpoczął zwiedzanie lokali rozrywkowych, w których ochoczo się bawił w towarzystwie brukselskich „gwiazd” kabaretowych. W rozmowie z dziennikarzami Zubkow oświadczył, że pozostaje ze swą żoną księżną w najlepszych stosunkach i bardzo gorliwie po przymusowej rozłące z nią koresponduje. Do Konga wyjeżdża tylko na krótko, za-

Donese, Moja Miła, Lwi Pazur, Mamm, Tucson, Redghead, The Lady, All, Black Boy, Mylord, Hannibal, Oberek, Zelin, Laskawy Pan, Jowin i Ładna.

Wyjazd ekspedycji wioślarskiej.

Dnia 29 lipca wyjechała z Warszawy ósemka A. Z. S., udająca się na Igrzyska Olimpijskie. Również wyjechała z Bydgoszczy osada czwórki Bydgoskiego Tow. Wiośl. Obie osady spotkała się w Poznaniu, poczem już razem wyruszyła do Amsterdamu. Ekspedycja wioślarska udaje się pod kierownictwem p. Lenartowicza.

Skład osad jest następujący: Ósemka — Niazabitolowski, Łaszewski, Michałski, Szlask, Woźniakowski, Sołtan, Urban i Gordziakowski, rez. Higersberger i Czech, Sternik Skolmowski. Czwórka — Bronikowski, Jankowski, Birkholz, Ormanowski, rez. Kugler. Sternik Drowek. Wyjeżdżają również do Amsterdamu delegaci Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich pp. Łoś, Bojańczyk i Sporny na Międzynarodowy Kongres Wioślarski.

Defilada na Olimpiadzie.

Amsterdam. Defiladę olimpijską otwierała Grecja, a Holendrzy, jako gospodarz, szli na końcu. Pozostałe państwa postępowały w porządku alfabetycznym. Najbardziej okłaskiwani przez widzów były reprezentacje Stanów Zjednoczonych, Holendrów i Niemców.

Reprezentacja Polski reprezentowała się doskonale.

426 Sportowe Biuro Prasowe 878

Sportowe Biuro Prasowe czynne jest każdego niedzieli i święto od godz. 20 do 23 w nocnej redakcji „Polski Zachodniej” przy ul. Batorego 2. Zarządy klubów sportowych w własnym interesie propagandowym winny zaraz po zawodach w czasie wyżej naprowadzonym, podać wynik rozgrywek tak mistrzowskich jak też i przyjeleńskich Sportowemu Biurowi Prasowemu na nr tel.: 426 względnie 878.

nim nie ucinieć wrzawa, jaka się dokola jego osoby utworzyła, poczem zwrócił, zabierze żonę i pojadą do Ameryki. W Ameryce Zubkow ma zamiar zostać aktorem filmowym.

Ile zabijają prezydenci?

Herbert Hoover, kandydat na mieszkańca Białego Domu, zarabiał, mając lat 34, jako inżynier-sórnk, 100 000 dolarów rocznie. Wynosi to o 25 000 dolarów więcej, niż lista cywilna, którą będzie Hoover otrzymywał, jeśli zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Japoński męczennik wiedzy.

Przed kilkoma tygodniami na odludnym wybrzeżu afrykańskim, w Acera, zmarł nowoczesny męczennik wiedzy. Japończyk, doktor medycyny Hideo Noguchi. Posiadał on niepospolite zdolności i znany był w kręgach lekarskich na całym świecie ze swych badań bakteriologicznych nad szeregami chorób zakaźnych, jak: trachoma, paraliż dziecięcy, wścieklizna i żółta febra. Swego czasu dr. Noguchi, będąc profesorem w Instytucie Carnegiego i Rockefellera, oddał ważne usługi przy zwalczaniu żółtej febrы w Stanach Zjednoczonych. Dla dalszych badań nad bakteriami tej choroby wyjechał do Afryki i tam sam się zaraził. Mimo choroby prowadził dalej badania, używając do nich swej własnej, już zarażonej krwi. Przyszczepiał swą krew małpom, które po krótkiej chorobie umierały, i badał wciąż bakterie żółtej febrы. Wyczerpany chorobą, męczennik wiedzy, zmarł. Dr. Noguchi przez kłosa fachowe stawiany był na równi z Pasteurem i Miecznikowym. Odnaczony został przez cesarza japońskiego, królów: szwedzkiego, duńskiego i hiszpańskiego, oraz szereg instytucji nankowych w Europie i Ameryce.

Spadek liczby urodzin we Włoszech.

Jak stwierdza w sensacyjnym artykule brat premiera, Arnaldo Mussolini, liczba narodzin w Italii spadła w ciągu ostatnich 20 lat o 35 proc. na 27 proc. We wszystkich miastach włoskich, położonych na północ od Rzymu, liczba narodzin spadła tak dalece, iż przewyższa ją już liczba zgonów.

Wydawca: „Polska Zachodnia”. Sp. z ogr. odt. Redaktor odpowiedzialny: Włody Dług w Katowicach. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odt. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 9-74.

Wiadomości gospodarcze.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. W ciągu tego czasu przybyło na rachunkach oszczędnościowych 24 miliony złotych, gdy w roku ubiegłym przyrost w tym samym czasie wynosił 14 milionów złotych.

Zarazem wzrosła również ilość książeczek oszczędnościowych do cyfry 212 507 w dniu 1-go lipca br. W ciągu I półrocza br. przybyło 44 000 nowych książeczek oszczędnościowych, gdy w roku ubiegłym przybyło w tym samym czasie tylko 25 600.

Warstwą stale wśród społeczeństwa popularność wkładów oszczędnościowych w P. K. O. należy przypisać przede wszystkim dużej sprawności instytucji w obsłudze tak licznej klienteli i udogodnieniu, z jakich korzystała właścicielka książeczek oszczędnościowych.

Książeczka oszczędnościowa P. K. O., z której można pobrać bez uprzedniego wypowiedzenia kwoty do 100 zł. w każdym Urzędzie Pocztowym w kraju — jest wyjątkowo dogodnym sposobem lokaty gotówki.

Oprocentowanie wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wynosi 6 proc. rocznie.

Stan wkładów oszczędnościowych wszystkich typów osiągnął w końcu lipca br. kwotę prawie 86 milionów zł.

Ruch na sieci kolei państw. w 1-y m kwartale 1928 r.

Ministerstwo Komunikacji podaje następujące dane za kwartał I 1928 r., dotyczący ruchu na sieci normalno-torowych kolei państwowych. Przeciętna długość eksploatacyjna linii kol. wynosiła 17 118 km., po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 17 169 km. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 14 364 230 poc. km., ruchu towarowego 13 912 107 poc. km.

Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 400 600 172 osio. km., wagonów taboru towarowego: ładowanych 827 187 587 osio. km., próżnych 537 930 811 osio. km. Przebieg ciężaru pociągów brutto ruchu osobowego wynosił 3 298 997 000 tona — km., ruchu towarowego 11 470 950 000 tona km. Załadowano na stacjach Kolei Polskich 1 228 248 wagonów, przyjęto od kolei zagranicznych 156 592 wagonów ładowanych.

Dane powyższe obejmują 9 dyrekcyj kolejowych, a mianowicie: Warszawską, Radomską, Wileńską, Poznańską, Gdańską, Katowicką, Krakowską, Łwowską, Stanisławowską.

Zbiory w Małopolsce.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje, że rezultaty zbiorów żyta są dobre. Pszenica na południe od linii kolejowej Kraków — Jarosław, a więc na gruntach gliniastych ciężkich będzie również dobra. Na północ na gruntach piaszczystych, lekkich widoki zbiorów są gorsze. Należy można powiedzieć, że żywa wyprawa lepi, niż w roku zeszłym, natomiast buraki i ziemniaki ucierpiały. Katastrofalne rozmiary przybrał brak paszy. Dotyczy to paszy tak łakowej, jak i gruntowej (lucerny i mieszanki). Jako bezpośrednie następstwo oczekiwać należy w jesieni br. bardzo wielkiej wyprzedaży bydła przez drobnych rolników i dwory.

Kary za przemykanie wódki.

W przeciągu ubiegłego roku fiskalnego urzędnicy celni, dokonywający rewizji osobistej po stronie amerykańskiej osób, przechodzących przez słynny most, łączący Stany Zjednoczone z Kanadą, skonfiskowali u 4000 osób po jednej butelce wódki lub ale'u. Za każdą butelkę wódki musiał przestępca zapłacić 5 dolarów kary, za każdą butelkę ale'u po 2 dolary.

Budowa chłodni w Gdyni.

W dniu 24 lipca Komitet Ekonomiczny Ministrów upoważnił Państwowy Bank Rolny do rozpoczęcia budowy chłodni eksportowej w Gdyni. Chłodnia ta będzie budowana z funduszy Ministerstwa Rolnictwa, które zrealizowanie tej budowy uznaje obecnie za najbardziej celowy sposób popierania rozwoju hodowli.

Eksport produktów zwierzęcych z Polski wzrasta szybko z roku na rok i odgrywa poważną rolę w bilansie handlu. Brak chłodni nie pozwala na racjonalne rozmieszczenie na obcych rynkach produktów hodowlanych, ponieważ zmusza często, zwłaszcza w miesiącach letnich do sprzedaży ze stratą pod groźbą zepsucia towaru podczas panujących upałów. Eksporterzy zmuszeni wskutek tego byli korzystać z miarę możliwości z chłodni w porcie Hamburgskim, które według obliczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu zerabiał na tem pośrednictwie ponad 12 milio-

Podwyżka taryfy osobowej.

Z dniem 15 sierpnia br. na kolejach polskich została podwyższona taryfa osobowa. Podwyżka ta stała się konieczną ze względu na to, że przy obecnych stawkach, przewozy osobowe dają po prostu straty, które na jednym pasażero-kilometrze wynoszą około 1 grosza, co ogółem stanowi przeszło 60 milionów złotych rocznie.

W celu wyrównania tego niedoboru i pokrycia przynajmniej własnych kosztów eksploatacyjnych taryfa osobowa musi być podniesiona najmniej o 20 proc.

Podwyżka ta rozłożona będzie równomiernie na wszystkie odległości i klasy z wyjątkiem klasy IV., która nie pokrywa nawet ¼ kosztów własnych kolei, wobec czego podwyżka cen biletów klasy IV. będzie nieco wyższa od ogólnej.

Realizując podwyżkę taryfy osobowej, Ministerstwo Komunikacji w celu złagodzenia jej

skutków odnośnie do tych kategorii podróżnych, których warunki życiowe zmuszają do częstych przejazdów, a więc przewoźnikom ludność podmiejską, jak młodzież szkolna, rzemieślnicy, robotnicy itp., obniża stosunek cen biletów tygodniowych, miesięcznych i rocznych do cen biletów na przejazd jednorazowy, co sprawia, że podwyżka cen takich biletów nie przekroczy 5—10 proc. i pozostaną bez zmiany także ceny biletów, t. zw. okragowych, służących do przejazdów w jednym, kilku lub wszystkich określonych dyrekcyjnych.

Taryfa bagażowa oraz na przesyłki nadzwyczajne i czasopisma nie ulegnie podwyżce.

Zaznaczyć przytem należy, że nawet po 20 proc. podwyżce taryfy osobowej będzie znacznie niższa od taryf państw o walnie silnej (Niemcy, Anglia, Szwecja, Norwegia, Holandia, Szwajcaria).

nów złotych rocznie, uszczuplając przez to wartość czynnej strony bilansu handlowego. To też uruchomienie chłodni w Gdyni odegra niewątpliwie bardzo poważną rolę zarówno w rozwoju hodowli jak i usprawnieniu bilansu handlowego.

Ministerstwo Rolnictwa będzie akcję tę prowadzić w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, które dla projektowanej chłodni przeznaczyło w porcie gdynijskim doskonały sytuowany plac. Państwowy Bank Rolny ma zamiar bezwzględnie rozpocząć prace budowlane, aby chłodnia mogła być w przyszłym sezonie uruchomiona.

Walne Zgromadzenie Sp. Akc. Zjedn. Ziemiańskie Mleczarnie Parowe

Walne zgromadzenie Sp. Akc. Zjedn. Ziemiańskie Mleczarnie Parowe, Ceglana 14, odbyło się dnia 25 lipca br. Po zgłoszeniu posiedzenia przez prezesa zarządu p. Zyg. Brudzińskiego przewodniczącym obrany został p. Daniel Janasz (Londyn), sekr. p. Zygmunt Rudowski. Bilans oraz rachunek zysków i strat wykazujący 101 224,84 zł. czystego zysku zostały uchwalony i przepisany na rachunek amortyzacji. Produkt Sp. Akc. otrzymuje od Akcjonariuszy oraz kontraktowanych majątków ziemskich przemyśle mleko białe i bakterjologicznie, na proc. tłuszczu, maszynę oczyszczającą go z brudu, mleko idzie na długotrwałą pasteryzację, poczem dopiero dostaje się do konsumenta.

W porównaniu z rokiem 1926, obrót w roku sprawozdawczym 1927 powiększył się o 60 proc. i w dalszym ciągu wzrasta. Do zarządu zostali wybrani pp. prezes Zygmunt Brudziński, wiceprezes Daniel Janasz. Członkowie pp. Ludwik Kozłowski, Adolf Piwnicki i Zyg. Rudowski. Dyrektor zarządu p. Edmund Kijok.

Kontrola dźwignów w Warszawie.

Stowarzyszenie dozoru kotłów sprawdziło w pierwszym półroczu br. ogółem 734 dźwignów w Warszawie. Z liczby tej zamknięto 139 dźwignów (19 proc.), uznając je za zagrożające bezpieczeństwo publicznemu; przy 366 dźwignach (50 proc.) zalecono wykonać niezbędną naprawę w określonym terminie, pozostawiając dźwigni czynnymi; wreszcie 229 dźwignów (31 proc.) uznano za funkcjonujące normalnie. Zarejestrowanych dźwignów w Warszawie do 1 lipca br. było 889. W okresie ubiegłego półroczu nie wydarzył się ani jeden nieszczęśliwy wypadek.

Prof. Jan Rostafiński na holenderskiej skiej wystawie hodowlanej.

Prof. Jan Rostafiński, który polecał na holenderską wystawę hodowlaną z ramienia Min. Rolnictwa i Związku Hodowców w Warszawie, wygłosił na oficjalnym bankiecie przemówienie, które zostało gorąco przyjęte. Prof. Rostafiński: był przedstawiony królowej-macie i został zaproszony do wygłoszenia w jesieni br. na uniwersytecie w Utrechcie i Wageningen wykładów o prawach hodowlanych w Polsce. Na wystawę powyższą przybyli delegaci Anglii, Ameryki, Francji, Belgii i Niemiec.

Prasa wiedeńska o ograniczeniach w przywozie świń z Polski.

Omańskie rozporządzenie rządu austriackiego, ograniczające ze względów weterynaryjnych przywóz świń z Polski, zaznaczała dzienniki wiedeńskie w komunikacie inspirowanym, że rozporządzenie to nie pozostaje w związku z danieniami austriackich kół agrarnych, skierowanymi przeciwko przywozowi świń z Polski. Rozporządzenie uzasadnia dzienniki wiedeńskie wzrostem zarazy świń, pochodzących z Polski. Podczas, gdy w roku zeszłym przez cały czas stwierdzono zarazę w 37 transportach świń

z różnych, tego roku stwierdzono już w pierwszych 7 miesiącach zarazę w 58 transportach.

Austriackie Ministerstwo Rolnictwa zwraca kilkakrotnie uwagę rządowi polskiemu na ten fakt, mimo to jednak nie nastąpiły żadne zmiany. Wobec tego widział się rząd austriacki zmuszonym zarządzić zamknięcie przywozu świń z okręgów zarazowych. Natomiast nie zarządził rząd austriacki zamknięcia przywozu z okręgów sąsiednich. Teren, na którym stwierdzono zarazę, jest bardzo mały, gdy się zważy, że na 250 okręgów polskich zamknięto przywóz w 9 okręgach.

Zaprzeczenia w sprawie powstania kartelu nawozów sztucznych.

Agencja Wolff'a donosi, że w prasie niemieckiej obiegają informacje „Evening Standard”, jakoby powstał międzynarodowy kartel nawozów sztucznych. Według informacji, otrzymanych od I. G. Farbenindustrie T. A. oraz Syndykatu Nawozów Sztucznych, powstanie międzynarodowego kartelu nawozów sztucznych nie miało miejsca.

Kapitałisci amerykańscy — wierzycielami zagonianymi.

Według obliczeń, dokonanych niedawno, w czasie pierwszego półrocza br., kapitałisci amerykańscy inwestowali 1 053 000 dolarów w zagranicznych papierach wartościowych. W czerwcu lokaty te wynosiły 268 000 000 dolarów.

Zapas złota w Stanach Zjednoczonych zmniejsza się.

Według danych statystycznych, które podaje mennica w Filadelfii, zapas złota w Stanach Zjednoczonych zmniejszył się w ciągu czerwca o 52 162 176 dolarów i wynosił pod koniec miesiąca 4 108 931 616. Z każdym miesiącem br. zapas złota amerykańskiego zmniejsza się w sposób widoczny. W ciągu pierwszego półrocza br. zmniejszył się on o 267 336 486 dolarów.

Największy zapas Ameryka posiadała w maju 1927 r., mianowicie 4 609 804 678 dolarów. Do chwili obecnej zapas ten, jak wynika z obliczeń, zmniejszył się o 500 373 062 dolarów.

Francja z zapasu amerykańskiego złota posiadała 325 000 000 dolarów, z czego 250 000 000 dol. zostało zakupionych w handlu wolnym za pośrednictwem Guaranty Trustu, zaś reszta została zakupiona dla Francji przez Federal Reserve Bank of New York. „New York Herald” wyraża opinie, że zakupy złota dla Banku Francuskiego będą trwały w dalszym ciągu. Poza tem pismo donosi, że Bank Francuski, według obiegających pogłosek, miał zamiar zakupić jeszcze złota za 700 milionów dolarów przed stabilizacją franka, jednakże odstąpił od tego projektu, na skutek żądania autorytatywnych sfer bankierskich amerykańskich.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Pradze.

Program międzynarodowej konferencji gospodarczej, która ma się odbyć na jesieni w październiku, został opracowany. Konferencja odbędzie się w dniach od 4 do 6 października.

Wzrost konsumcji mleka w Stanach Zjednoczonych.

Dane statystyczne wykazują, że konsumcja mleka w Stanach Zjednoczonych, a szczególnie w Nowym Jorku, stale wzrasta. W r. 1914 konsumowano przeciętnie 100 kwart na głowę, obecnie 132 kwart na głowę rocznie. Pisma wyrażają przypuszczenie, że wzrost konsumcji mleka stoi w pewnym związku z wprowadzeniem prohibicji.

Prasa amerykańska przeciwko powiększaniu portfelu pożyczek zagranicznych.

„Journal of Commerce” wyraża opinie, że w najbliższym czasie winny być wydane rozporządzenia, ograniczające portfel pożyczek zagranicznych, specjalnie europejskich, w Stanach Zjednoczonych. Dziennik zwraca uwagę Federal Reserve Boardu, by mniej przychylnie ustosunkował się do pożyczek zagranicznych.

„Statist” o budżecie sowieckim.

Tygodnik londyński „Statist” z dnia 9 czerwca br. pomieścił artykuł swego korespondenta z Tallina, poświęcony budżetowi Z. S. R. R. na rok 1927-28. Korespondent pisał m. in. że „najbardziej ciekawym ustępem sowieckiego budżetu jest pozycja pożyczki”. Służą one, zdaniem korespondenta, na pokrycie deficytu budżetowego. Keszują one pozatem rząd sowiecki bardzo drogo, co widać z tego, że w dochodzie z operacji kredytowych państwo na bieżący rok prelinuluje 525 mil. rub. w rozrachodach zaś 247 mil. rub. Dalej korespondent podkreśla, że wszystkie pożyczki wewnętrzne są przymusowe — a nie dobrowolne. Wreszcie zwraca uwagę na przewagę podatków pośrednich w systemie podatkowym Z. S. R. R., a m. in. podatku od wódki. Według wyliczeń korespondenta podatki pośrednie stanowią 65 proc. wszystkich podatków, wpłaconych do kas rządowych Z. S. R. R. Na koniec korespondent twierdzi, iż Nar. Kom. Finansów oświadczył podobno, że katastrofa obecnego systemu finansowego Z. S. R. R. jest nieunikniona.

Brak sił techniczno-naukowych w Sowieciech.

Rząd sowiecki postanowił zgodnie z dyrektywami, wydanymi przez centralny komitet partii komunistycznej, odkomenderować do wyższych zakładów technicznych 1000 członków partii komunistycznej w charakterze słuchaczy. Do zakładów moskiewskich odkomenderowano 400, leningradzkich 250, ukraińskich 300, oraz 50 do innych zakładów. Sprawa ta pozostaje w związku z wielkim brakiem sił technicznych w przemyśle sowieckim, czego najlepszą ilustracją są cyfry, podane przez nowego sekretarza generalnego partii komunistycznej Ukrainy Kossiera, według którego na ogólną liczbę 16 000 inżynierów, znajdujących się w całym Z. S. R. R., jest zaledwie 138 komunistów. Sytuacja ta dla partii rządzącej jest bardzo drażliwa, gdyż jak wiadomo rząd sowiecki rok rocznie inwestuje w przemyśle miliardy rubli, które silną faktury wymagają się z pod kontroli partii komunistycznej.

Rząd ukraiński postanowił utworzyć przy radzie komarzy-ludowych, komitet do rozwoju przemysłu chemicznego na Ukrainie. Prezesem tego komitetu mianowany został komisarz ludowy Zatoński.

Rada węglowa Rzeszy niemieckiej.

Rada węglowa Rzeszy rozważała na posiedzeniu onegdajszym wyniki badań komisyjnych w przedmiocie stosunków, panujących w górnictwie węglowym Niemiec środkowych i obszaru nadlaskiego w sprawie podwyższenia cen węgla brunatnego. Rada nie powziela żadnej decyzji, tymczasowo tylko godząc się na uznanie podwyżki kosztów własnych produkcji węgla brunatnego rewiru wschodniego - nadlaskiego do 13 marek zaś środkowo-niemieckiego do 14 marek za tonę.

Kryzys przemysłowy w Niemczech.

Fabryka parowozów Henschel i Syn w Cassel, która obecnie zatrudnia 5000 robotników, oświadczyła, że będzie zmuszona w ciągu jesieni zmniejszyć liczbę robotników o 3—4 tysiące, o ile rząd zredukuję liczbę zamówień na parowozy. Przed wojną fabryka zatrudniała personel, wynoszący około 10 000 osób, a produkcja miesięczna wynosiła przeciętnie od 40—60 parowozów, przeznaczonych dla pociągów osobowych i pociągów rych.

Niemcy w przemyśle bułgarskim.

Bułgarskie Towarzystwo Wagonów Okrętów, Parowozów i Wagonów w Warnie, utworzone w r. 1926 przy silnym udziale kapitału niemieckiego, będące największym tego rodzaju przedsiębiorstwem w Bułgarii, przystąpiło do otwarcia nowych działów fabrykacji. Działy te zostały zaopatrzone w maszyny niemieckie. Mniej więcej w tym samym czasie Towarzystwo otrzymało z Niemiec wielki pływający dok. Większość wśród robotników wykwalifikowanych stawała Niemcy, jak i ówczesne kierownictwo techniczne jest całkowicie w rękach niemieckich. Dyrektorem jest p. inż. M. Paweł Kipping.